

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

**Przyspiesza starość**  
Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest norma nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieni żółciowych, żółtacze artretyzmu ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

## Ks. kard. Kakowski nie żyje

### Zmarł wielki kapłan i wielki patriota

W piątek o godz. 21.15 zmarł s. p. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.  
Przy łóżku umierającego była obecna kapituła metropolitalna oraz najbliższe dożeczenie zmarłego kardynała.



S. p. Aleksander kardynał Kakowski, arcybiskup, metropolita warszawski, prymas Królestwa Polskiego, regent Zmarłychwstającej Polski, doktor świętej teologii prawa, urodził się dn. 5 lutego 1882 r. w Dębinach, powiat przasnyski w rodzinie szlacheckiej z Franciszka i Pauliny z Ossowskich.

Po ukończeniu szkoły średniej w Warszawie w roku 1898 wstąpił do warszawskiego seminarium duchownego. Po czterech latach wysłany został na dalsze studia teologiczne do akademii duchownej w Petersburgu, a następnie do uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, gdzie ukończył wydział prawny.

Po powrocie do kraju otrzymał święcenia kapłańskie dnia 30 maja 1886 r. i został mianowany wikariuszem przy parafii św. Andrzeja w Warszawie oraz obrońcą sakramentu małżeństwa i prokuratorem w sądzie arcybiskupim.

W r. 1887 ks. Kakowski powołany został na profesora seminarium duchownego w Warszawie, gdzie wykładał prawo kanoniczne, homiletykę, teologię pasterską i literaturę polską.

W r. 1898 objął stanowisko rektora tegoż seminarium, a w r. 1901 został mianowany kanonikiem gremjalnym kapituły me-

ropolitanej warszawskiej.

W r. 1910 nastąpiła nominacja ks. kanonika Kakowskiego na rektora rzymsko-katolickiej akademii duchownej w Petersburgu, najwyższej uczelni katolickiej w imperium rosyjskim.

Po zgonie s. p. arcybiskupa Wincentego Popiela, Papież Pius 10-y mianował w 1913 roku ks. rektora Kakowskiego arcybiskupem metropolitą warszawskim. Konsekracja odbyła się 22 czerwca 1913 roku w Petersburgu w kościele św. Katarzyny, a dn. 14 września tegoż roku nowy arcybiskup odbył uroczysty ingres do swej archikatedry.

Podczas wojny światowej za okupacji niemieckiej w r. 1917

ks. arcybiskup Kakowski został członkiem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego i ten odpowiedzialny urząd wraz z dwoma innymi członkami Rady Regencyjnej, gdy wybiła godzina odzyskania Niepodległości, — złożył w listopadzie 1918 r. w ręce Józefa Piłsudskiego.

Dnia 28 października 1918 r. ksiądz arcybiskup Kakowski u-

dzielił w Warszawie sakry biskupiej ówczesnemu Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce mgr. Achillesowi Rattiemu, dzisiejszemu Ojcu Świętemu Piusowi 11-mu.

Dn. 14 grudnia 1919 r. Ojciec Święty Benedykt 15-ty mianował ks. arcybiskupa Kakowskiego kardynałem prezbiterem tytulu św. Augustyna.

Zmarły dostojnik Kościoła posiadał najwyższe odznaczenia polskie; wielkie wstęgi orderu Orła Białego i Polonii Restituta i in. Był kanclerzem kapituły pierwszego z tych orderów.

W r. 1936 s. p. ks. kardynał Kakowski obchodził 50-lecie swego kapłaństwa, a w roku bieżącym 25-lecie swej sakry biskupiej.

## Rzym idzie na kompromis

### Odręczenie w stosunkach francusko-włoskich

Z ostatnich doniesień prasowych i telegraficznych wynika, że zatarg francusko-włoski stracił swą ostrość i na tym odcinku należy zanotować przynajmniej czasowe odręczenie.

Jak należy wnioskować z ostatnich posunięć Rzymu, postanowienie sprawy Dżibuti i Tunisu

na porządku dziennym było małym nowym dyplomatycznym, który miał na celu wywołanie „nowego Monachium”. Gdyby doszło do ponownego spotkania czterech mocarstw, wówczas Rzym i Berlin spowodowałyby dyskusję generalną na temat kolonii.

Francja zdołała zlokalizować zatarg do spraw spornych między Rzymem i Paryżem, wobec czego straciła swój szero ki zasięg. Niewątpliwie dojdzie do kompromisu, francusko-włoskiego. Widmo wojny przestało w tej chwili straszyć Europę.

## Zbrodniczy zamach na Dom Polski w Morawskiej Ostrawie

MOR OSTRAWA. Wczoraj w godzinach wieczornych nieznanymi sprawcami rzucono granat ręczny do Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie.

Granat, eksplodując, zdemolował okno wewnątrz jednej z klas. Jeden z przechodniów został ranny. Dochodzenie policyjne nie dało dotychczas wyników.

W budynku Domu Polskiego mieści się polska szkoła ludowa, biura polskich organizacji

i sala teatralna, w której z reguły odbywają się wszelkie polskie imprezy.

We czwartek do restauracji polskiej Franciszka Tobczyka w godzinach wieczornych wpadło 9 młodych osobników, uzbrojonych w „bykowce” i bez widocznego powodu wszczęło bójkę z przebywającymi na sali

gośćmi.

Pobito dotkliwie i poraniono właściciela restauracji Polaka, Tobczyka, kelnera i płatniczego oraz kilku gości narodowości polskiej. 8 ciężiej rannych osób pogotowie odwiezło do szpitala miejskiego. Napastnicy zdołali zbiec. Policja prowadzi dochodzenie.

## Niemieckie łodzie podwodne zrównane zostaną w tonażu z angielskimi łodziami

LONDYN. Niemcy zawiadomiły Anglię o zamiarze skorzystania z prawa przysługującego im w myśl układu angielsko-niemieckiego z 1935 r. budowy łodzi podwodnych o tonażu, rów-

nym globalnemu tonażowi brytyjskich łodzi podwodnych.

Delegacja brytyjskich ekspertów morskich, znajdująca się w Berlinie, omawia obecnie tę sprawę.

## Zwycięska ofensywa powstańców

SARAGOSSA. — Ofensywa wojsk powstańczych poczyniła w ciągu piątku dalsze postępy na wszystkich odcinkach frontu katalońskiego.

Na odcinku północnym w okolicy Tremp posunęły się one do godzin południowych o 4 kilometry naprzód. Wojska bar-

celońskie poniosły tu wielkie straty.

Na odcinku południowym w okolicy Borjas Blancas zdobyły wojska powstańcze o świcie miejscowość Bobera, która przez wojska barcelońskie została podpalona przed jej ewakuowaniem.

## Bez protestów wyborczych

Duże zainteresowanie budzi wciąż sprawa zaprotestowania wyborów do rad miejskich.

Wnieślenie protestów, które muszą być rozpatrzone przez władze nadzorcze spowodowałyby opóźnienie posiedzeń konstytucyjnych nowych reprezentacji samorządowych.

Jak wiadomo, posiedzenia te przewidziane są już w połowie stycznia 1939 r., w razie zaś zgłoszenia protestów wybory

prezydentów, wiceprezydentów i ławników miejskich, uległyby odroczeniu do m. lutego.

Po oświadczeniu władz Stronnictwa Narodowego, iż protestu wyborczego w Warszawie nie zgłoszą zaistniała możliwość, iż w ogóle wybory stołeczne nie będą zaprotestowane.

Kandydat z listy samodzielnego. Hofmckl - Ostrowski komunikuje, że protestu wyborczego nie wnieście.

## Zegar będzie zatrzymany podczas debaty budżetowej w Paryżu

PARYŻ. Pomimo błyskawicznego tempa, w jakim odbywały się debaty budżetowe w Izbie Deputowanych i w Senacie, staje się coraz bardziej widocznym że uzgodnienie między obu izbami ostatecznego tekstu ustawy budżetowej przeciągnie się, podobnie jak w obu poprzednich latach.

W kołach parlamentarnych liczą się z tym że wobec znacznej ilości poprawek, włączonych przez Senat do budżetu, a wyrażających się zarówno we wnioskach skreślonych podwyżek, jak i w przywróceniu specjalnych uprawnień t. zw. komisji oszczędnościowej, przesyłanie sobie wzajemnie budżetu przez

Izbę i Senat potrwa przez cały dzień niedzielny, czyli przez cały dzień 1 stycznia.

Zegar zatem zarówno w Izbie Deputowanych, jak i w Senacie, będzie i w tym roku prawdopodobnie zatrzymany, aby utrzymać fikcję, że budżet zatwierdzony został przed rozpoczęciem się roku 1939.

## Zatarg dyplomatyczny o dowcip Przcyny zerwania stosunków Iranu z Francją

PARYŻ. Jak wynika z komunikatu francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Francją a Iranem było wystąpienie francuskiego dziennika humorystycznego „Os Et Moelle”. Dziennik ten zamieścił dowcip, polegający na grze słów o

tytule szacha perskiego. Szach Riza Chan Pahlevi — czuł się dotknięty tym wystąpieniem pisma francuskiego.

„Paris Soir” donosi, że również recenzje, jakie ukazały się w dziennikach francuskich o wystawie sztuki staro-perskiej w Paryżu, wywołały złe wrażenie w Teheranie.

Posel francuski w Teheranie wyraził ubolewanie z powodu ataków prasy francuskiej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stanęło jednak na stanowisku, że nie udzielono dostatecznej satysfakcji, co się stało przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obu krajami.

**Polecam świeży tran**

**Skład Apteczny PAWŁA PODGORSKIEGO**  
w PIOTRKOWIE, Słowackiego

DZIŚ w CZARACH „FLORIAN” MARIII RODZIEWICZÓW

# Europa w obliczu wojny

## Wielkie chmury, które nie spłynęły potokami krwi w 88 r

Niejednokrotnie w ciągu roku, który minął, kobiety drżały o los swoich najbliższych, a mężycyżni z kolei spoglądali na swoje dokumenty wojskowe.

Burza wojenna groziła kilkakrotnie i niemal w ostatniej chwili udawało się uniknąć katastrofy. Czy na długo? Tylko jeden Bóg raczy wiedzieć. Ale za te chwile pokoju, które dane było nam żyć, płynęły ze wszystkich stron modły dziękczynne.

My w Polsce czuliśmy może najmniej grozę sytuacji, jakkolwiek dwa razy znaleźliśmy się dosłownie w przededniu wojny. Jeśli zachowany został u nas pełny spokój nawet w takiej sytuacji, to tylko dlatego, że mieliśmy pełne zaufanie do kierowników naszej nawy państwowej oraz do zbrojnego ramienia naszej polityki zagranicznej, to jest wojska.

### GROŹNY MARZEC.

Po raz pierwszy ciężkie chmury ołowiane zawisły nad niebem w początkach marca. Stosunki austriacko - niemieckie były pozornie dobre, ale w rzeczywistości bardzo złe.

Hitler zmierzał konsekwentnie do opanowania Austrii, kanclerz Schuschnigg bronił jak mógł niepodległości swego kraju. Rzesza Niemiecka popierała nielegalną partię narodowo-socjalistyczną, a rząd austriacki ją prześladował.

Oczywiście kiedyś to musiało się skończyć. Kanclerz Hitler wymógł na Schuschniggu wprowadzenie do rządu narodowych socjalistów. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że oznacza to koniec samodzielności Austrii.

Schuschnigg postanowił się bronić i zarządził plebiscyt. Berlin wiedział, że w głosowaniu ludność opowie się po stronie Schuschnigga. Wojska niemieckie przekroczyły więc granice Austrii. Plebiscyt w kwietniu wypadł na rzecz Niemiec.

Niepodległość Austrii była gwarantowana przez różne państwa. Włochy, Francja i Anglia uroczyste wypowiedziały się za nienaruszalnością granic tego państwa, ale w krytycznych dniach 10 i 11 marca nikt nie myślał o zbrojnym poparciu Austrii.

Tylko w Pradze poważnie za-

stanawiano się nad sytuacją. Przez kilka dni byliśmy świadkami cichej próby sił. Zwyciężyły Niemcy.

Czechosłowacja otrzymała zapewnienie, że granicom jej nie grozi. To wystarczyło Pradze. W kilka dni później poszczególne państwa uznały fakt zajęcia Austrii przez Niemców. Zaczęto likwidować placówki dyplomatyczne. Austria przestała być niepodległym państwem.

### ZATARG

#### POLSKO - LITEWSKI.

W tymże samym miesiącu ciężkie chmury zawisły nad niebem Polski i Litwy. Na posterunku granicznym padł od kuli litewskiej żołnierz polski.

Krew bohaterskiego żołnierza przepełniła czarę. Polska postanowiła skończyć z absurdem, który wyrażał się tym, że Kowno nie utrzymywało stosunków dyplomatycznych z Warszawą.

Wystosowaliśmy do Litwy żądania ultimatywne. Za granicą sądzono, że pokój wisiał na włosku. Utrzymywano, że Polska chce maszerować na Kowno. Tak jednak nie było. Polska nie miała żadnych zamiarów zaborczych, chciała tylko pokoju z sąsiadem i w tym celu musiała się uciec do ultimatum.

Na granicy polsko - litewskiej znalazło się wojsko polskie i posłusznie czekało dalszych rozkazów. Litwa przyjęła warunki Polski i wojsko wróciło do swoich stałych miejsc postoju.

#### CZECHO-SŁOWACJA CENTRUM NIEPOKOJU

Nastroj podniecenia nie zniknął jednak. Centrum niepokoju

mieściło się w Czechosłowacji. Anschluss spowodował załamanie niemieckich partij procejskich. Panem ludności niemieckiej został Henlein, będący pod bezpośrednimi rozkazami Berlina.

Z końcem maja Czesi zaskoczyli Europę wiadomością o częściowej mobilizacji. Oświadczone, że została ona wywołana podejrzanymi manewrami wojsk niemieckich na granicy czechosłowackiej.

Rząd angielski wszczął natychmiast kroki. Ambasador brytyjski interweniował w Berlinie i ostrzegł rząd niemiecki, Rzesza zaprzeczyła wiadomościom o koncentracji wojsk na granicy, ale stosunki czesko-niemieckie uległy znacznemu pogorszeniu.

Po kilku tygodniach zwolniono wprawdzie częściowo rezerwistów, ale stan wzmocnionego pogotowia trwał.

Wymiana zdań między państwami miała charakter więcej aniżeli ostry. Mniejszość niemiecka rozsądzała czeski organizm państwowy. Znowu powołano rezerwistów pod broń.

Gończka wojenna ogarnęła i inne państwa. Anglia wysłała do Czechosłowacji „anioła pokoju” w osobie lorda Runcimana, ale pośpiesznie budowała umocnienia i schrony przeciwlotnicze.

ODMROZENIA, także zastarzałe, śwędzenie, egzema, liszaje, plamy, zmarszczki, szorstkość, usuwa — „Krem Regeneracyjny” mgr. Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2, Tuba 150. 3.00. Bezpośrednio pobranie — 3.50. Apteki, drogerie.

Francja powołała część roczników pod broń, gdyż Niemcy mieli pod bronią 2 miliony ludzi. Było to we wrześniu.

Sytuacja zmieniła się z godziny na godzinę. Po obu stronach granicy stało wojsko, gotowe do akcji. Nikt nie miał wątpliwości, że jeśli wojna wybuchnie, to nie będzie ona miała charakteru lokalnego.

Przecież Francja związana jest z Czechosłowacją, toż samo Mała Ententa i Sowiety! Trzeźwi politycy nie wierzyli w czyn na pomoc tych państw, ale w każdym wypadku trzeba było o tym myśleć.

Jasne jednak było, że mocarstwa zachodnie, a ściślej mówiąc, Anglia i Francja nie chcą wojny, że gotowe poświęcić swoje interesy w tej części Europy, sprzeniewierzyć się nawet zobowiązaniom, byle oszczędzić sobie wojny.

Bić się o Czechosłowację?.. Kto na prowincji angielskiej, czy francuskiej wie co to jest ta Czechosłowacja? Nie ma przecież wroga na naszych granicach, nie trzeba się więc ruszać z miejsca.


Te przesłanki spowodowały podróże premiera Chamberlaina i w ostatecznym rezultacie konferencję monachijską. Niemcy dostały Sudety.

Nie na tym jednak wyczerpwał się problem Czechosłowacki. Zarówno Polska jak i Węgry

miały słuspretensje terytorialne.

Nie udamy się do Mona-

**REFOMACKIE**  
**PIGULKI z ŁĄ ZAKONNIK**  
STOSUJĄ SIĘ:  
JAKO REGULUM OLĄDEK,  
PRZY CIĘPIENIU WĄTROBY,  
NADMIERNY TYŁOŚCI,  
USZIERZAJĄCEMOROIDY  
I PRZY SKŁONNACH  
DO OSTRZEKCH SĄDNYM  
ŚRODKIEM PRZECZĄJĄCYM.  
KÉVIC 1-2 LI NA 100.



Wstrzegaj się wartościowych nasłóńctw.

chium, ale na dze bezpośrednich rozmów skaliśmy zaspokojenie nash pretensyj. Zbrojnym raniem obejmowaliśmy w polanie utracona ziemię.

I znow dopi po ultimatum Praga przyjąłasze warunki. Nie doszło do ny, ale jednak zostawiliśmy nolu chwały kilku żołnierzy, tzy padli przy zajmowaniu tnu Jaworzyny.

Ostatnie dni 8 roku chmury wojenne z przysłoniły horyzont. Stoski włosko-francuskie, które udały się jak najgorzej w cie całego roku uległy znacznemu pogorszeniu. Włoskie żądania windykacyjne wywołały ostskampanię we Francji. Na gratach kolonialnych koncentrują wojsko.

Wchodzimy w rok 1939 z poważnymi obżeniami, które bynajmniej n wróżą nam „dni sielskich i talskich”.

## Budujemy niepodległość gospodarca

### Piękna karta w historii gospodarstwa narodowego

W r. 1938 zyskaliśmy dla życia gospodarczego Polski niesłychanie wiele. Zdobyliśmy Zaolzie, prowincji nawskroś przemysłowej, zwiększyło uprzemysłwienie Polski. Zyskaliśmy bardzo cenny koks, rudy oraz olbrzymie zakłady hutnicze w Trzyniecu.

Oczywiście na gospodarstwie narodowym w. 1938 nie odbiło się to jeszcze poważnym śladem

co jest oczywiście zupełnie zrozumiałe. Zaolzie przyczyni się w pierwszym rzędzie do wzrostu eksportu przemysłowego w najbliższej przyszłości.

Trzeba przede wszystkim stwierdzić, że w roku ubiegłym ogólna sytuacja gospodarca jeszcze bardziej się poprawiła.

Jedyny bodajże ciemny punkt to ceny artykułów rolniczych. Na całym świecie ceny rolnicze znowu się załamały. Dla Polski, kraju o przewadze ludności rolniczej, opłacalność rolnictwa ma podstawowe znaczenie.

Dlatego też Rząd zrobił wszystko, by przyjąć rolnictwu z pomocą. Rząd otrzymał specjalne pełnomocnictwa do Sejmu dla uregulowania cen zboża. Udało się ponadto zawrzeć umowy międzynarodowe na wywóz, zmieniono przepisy przemianu i t. p. dość, że nadwyżkę zdolano wywieźć.

Na odcinku przemysłowym notujemy dalsze postępy. Jest to wynikiem nie tylko rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, ale zwiększenia się wydajności produkcji wszystkich gałęzi przemysłowych.

Dane statystyczne wskazują,

**MAMUSIU!**  
ja chcę mieć zdjęcie dokonane w domu przy moich zabawkach. Pięknie pozujemy dzieć na tle łóżeczka.

Można przebierać bobo coraz inaczniej — jest spokój o zdrowie w dnie chłodne.

Fotografie domowe najlepszym upominkiem dla rodziny. Fotografów do mieszkań wysłał El. Cha Film Bracka 17. Telefon 2-78-60. Fotografujemy bez magnesii. 12 różnych fotografii złotych 5.70.

że rozwijamy się z miesiąca na miesiąc. Powoli, ale za to pewnie, posuwamy się naprzód.

Państwo otaczało specjalną ochroną C. O. P. Dzieło to będzie dumą całej Polski. W roku bieżącym w C. O. P. nie rozpoczęto już produkcji sprzętu wojennego. Dymią kominy nowych fabryk, które nie tylko zwiększają bezpieczeństwo Polski, ale wzbogacają cały kraj.

Polska nie forsuje żadnych formulek gospodarczych. Wiemy, że jesteśmy częścią wielkiego organizmu gospodarczego. Uzależniamy nasz stosunek do innych państw od ich zachowania się do nas. Musimy jednak zawsze dbać o nasze własne interesy, o rację bytu naszego Państwa.

Stalność waluty wzmocniła ufanie do nas na rynkach zewnętrznych, a na rynku wewnętrznym umożliwiła zdrową kalkulację. Mając zdrowe finanse, możemy budować trwałe gmachy.

Jeśli spojrzymy wstecz na osią-

gnięcia ostatniego roku, to wiadocznym jest, że nie straciliśmy nic z tego cośmy posiadali, ale jeszcze ugruntowaliśmy i pogłębili dorobek.

Działając ostrożnie, działamy równocześnie pewnie. Polityka pod kierownictwem wicepremiera Kwiatkowskiego wzmocniła wydajnie stanowisko Polski na zewnątrz oraz wewnątrz. Budujemy naszą niepodległość gospodarczą, gruntujemy swój dobrobyt.

### ZDOBĘDZIESZ POWODZENIE U MEZCZYŹN, PIELEGNUJĄC RACJONALNIE CERĘ!

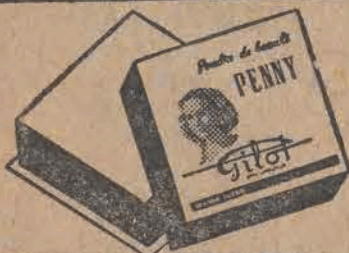
Najwybitniejsi lekarze dermatolodzy, zalecają stosowanie środków kosmetycznych, zawierających witaminę. Odkrycie witamin jest dla kosmetyki ukoronowaniem jej dążeń i celów. Puder „Penny”, zawierający witaminę, odżywia, konserwuje i uszlachetnia cerę, czyniąc ją zdrową i powabną. Przy stałym używaniu witaminowego pudru „Penny” cera nabiera wyglądu młodzieńczego, staje się aksamitna i idealnie

matowa.

Pamiętajcie Piękne Panie! Wdzięk i powodzenie zapewni Wam idealnie matujący Puder Witaminowy „Penny”.

Bezpłatną próbkę Pudru Witaminowego „Penny” otrzymać można po nadesłaniu wyżej umieszczonego kuponu za załączeniem znaczka pocztowego za gr. 15 pod adresem firma „Gilot”, Warszawa — Wronia 71.

## Puder witaminowy



**KUPON**

Imię . . . . .

Nazwisko . . . . .

Adres . . . . .

kolor dotychczas używanego pudru . . . . .



Przebieg od **BOLU GŁOWY**

DLA DOROŚLYCH ZE ZN. FABR.

**KOWALSKINA**

stosuje się również

**PRZY PRZEZIEBIENIU, GRYPIE i KATARZE**



# CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM życzymy DOSIEGO ROKU!

Zdzisław Wójtowicz

## Radosny bilans noworoczny

Oby dzieło pracy w Polsce rosnęło najpotężniej!

Od wielu lat z tego miejsca zabieramy głos, aby zestawić bilans noworoczny. Nie zawsze los był łaskawy i pozwalał na radosne patrzenie wstecz i na pogodnie spoglądanie w jutro. Rok rocznie jednak szliśmy do Czytelnika ze słowami pokrzepienia i otuchy, z wyrazami głębszej wiary, że będzie lepiej, że przetrwamy chmurne czasy, aby w słoneczne dni tym żywiej odczuć radość istnienia.

Bilans, który mamy uczynić za rok 1938, śmiało możemy nazywać radosnym, bo stoi on pod znakiem wielkich dokonań państwowych, bo przełom społeczno-polityczny w dużej mierze już się dokonał, bo wreszcie w egzystencji pojedynczego człowieka dużo poprawiło się na przestrzeni roku.

Aby lepiej uświadomić sobie dół dnia dzisiejszego, trzeba sięgnąć daleko w głąb lat, trzeba sięgnąć jak najdalej, a wówczas zestawienie tych dwu rzeczywistości (tak jest w danym wypadku) musi z korzyścią wypaść dla obecnych czasów, w ciepłych kolorach ją nam przedstawić.

Wspomnijmy tylko ostatnie lata. Drżeliśmy na myśl, że rozpoczynający się rok może być gorszy od swego poprzednika.

Ciężar kryzysu gospodarczego zwałił się na całe społeczeństwo i tłoczył je niemiłosiernie. Z trzaskiem zamykały się drzwi warsztatów, wygasiał ogień pod kotłami parowymi, maszyny stały w bezruchu, a coraz większa fala bezrobotnych wylewała się na ulice, coraz więcej w izbach robotniczych i pracowniczych zjawiało się widmo głodu, chłodu i poniewierki żywo-

Szczęśliwi, dla których nie brakło pracy, musieli kamicę się ochlapami i każdy walczył, jak zły pies, o kość pracy. Zarobki spadały niemal błyskawicznie i któż mógł bronić swej płacy, gdy każdy pracodawca mógł przebieierać w rękach obojczych jak mu się tylko mazało.

A dziś przecież klęskę bezrobocia mamy już poza sobą. Kryzys gospodarczy przestał być koszmarem który sen z powiek płoszył. Kominy fabryczne płó-

ropuszami dymów piszą na niebie radosne: pracujemy!

Człowiek pracy otrząsnął się z przygnębienia i chce żyć! Chce żyć, jak człowiek, jak prawdziwy człowiek, a nie zwierzę robotce! Nie łaknie chleba, pragnie czegoś więcej, chce, a nawet żąda i jego żądanie musi być wysłuchane!

Prawda, że i dziś wielu ludzi w Polsce łaknie pracy, prawda, że nie wszyscy jeszcze korzysta-

własne siły nas nie zawiodła, o- byśmy wszyscy, jak jeden mąż, w jednej myśli znaleźli najrado- śniejszą wspólnotę i najszlachet- niejszą rywalizację, by Polska rozrastała się i potężniała, twor- ząc w sercu Europy państwo mocarne!

W tym kierunku zrobiliśmy w roku 1938 olbrzymi krok na- przód. Uregulowaliśmy nasze stosunki z Litwą, a więc zasia- liśmy: pokój na granicy, która była niczym jątrząca rana.

Naprawiliśmy krzywdę, którą nam podstępnie wyrządzili Cze- si. Śląsk Zaolziański wrócił do Macierzy i dumni jesteśmy z tego, że wszystkie ziemie polskie znajdują się już w granicach

Rzplitej

Przez rozropną, dalekosiężną politykę zagraniczną utrwali- liśmy nasze stanowisko mocar- stwowe w rodzinie państw eu- ropejskich. Przed sobą mamy przyszłość, o której wczoraj ni- marzyło nam było wolno.

W zakresie polityki wewnętrz- nej nastąpiły zmiany, które po- zwalają spokojnie myśleć o ju- trze. Z woli P. Prezydenta zo- stał rozwiązany Sejm i drugi wybrany, który ma opracować nową ordynację wyborczą i dzie- ki niej odpowiedzialność za lo- sy Państwa opowszechnić! Spo- łeczeństwo wierzy, że zmiany te życie w Polsce uczynią bujniej- sze i godniejsze.

Radosny ten bilans musimy mieć w sercu i pamięci, nie wol- no jednakże nam zapominać, iż nie żyjemy na wyspie, którą od reszty świata bronią groźne ska- ty i rafy podwodna. Zły sąsiad (dalszy czy bliższy — to obojęt- ne) może zechce sięgnąć po łak- omy kęs, może uroi mu się, iż sięgnąć mu wolno...

Zawiedzie się samotnie! Nasz żołnierz nie nosi karabinu od pa- rady, a w ładownicach kul do zabawy. Gdy padnie rozkaz: strzelać — będzie strzelał i ani kroku wstecz!

Oby co do tego nikt nie miał złudzeń! Tego sobie życzyć mu- simy, by dzieło pracy rosnęło w Polsce najpotężniej!

### GRYPA PRZEZIĘBIENIE?



Dobra rada w czasie epidemii grypy: strzeż- cie się przed zakażeniem i choroba. Zapobiegac jest łatwiej niż leczyć. Przy pierwszych objawach gry- py, przeziębienia stosu- je się tabletki Togal. Togal powoduje spadek gorącz- ki i przynosi ulgę. Kilka tabletek Togalu, zażytych w porę może zapobiec rozwinięciu się choroby. Do nabycia w aptekach.



ją z darów Bożych, ale przecież i to prawda, że nigdy tak nie by- wało, by wszyscy opływali w dostatkach. Miejsy jednak na- dzieje, że ludzi bez pracy będzie w Polsce coraz mniej.

Dopiero wkroczyliśmy w o- kres pomyślności gospodarczej, dopiero budują się fabryki i war- sztaty, które z rynku wywołują bezrobotnych. Polska jest za- biedna, by mogła pozwolić sobie na to, żeby marnował się olbrzy- mi kapitał pracy, który tkwi w rękach i mózgach bezrobotnych.

Buduje się Centralny Okręg Przemysłowy. Rumieńców ży- cia nabiera wieloletni plan go- spodarczy. Musimy budować dro- gi, koleje i domy. Uszlachniać rzeki. Miasta i miasteczka zamienić w nowoczesne osiedla ludzkie. Musimy wznosić szko- лы, szpitale. Zaprowadzać urza- dzenia użyteczności publicznej. Wielka praca nas czeka na mo- rzu i nad morzem, a przede wszystkim obowiązkiem pow- szecznym jest wyposażenie nie- zwyciężoną Armię naszą w tak- ą siłę techniczną, takie musi- my jej dać uzbrojenie, by nikt nie wahał się prowokować ude- rzenia zbrojnego ramienia Rzplitej!

To gigantyczne dzieło musi być dokonane! Dzieło to budo- wać będziemy sami i dlatego pracy każdy będzie miał pod do- statkiem. Oby tylko wiara we-

### Napoleon Sądek

## Punktualnie o 12-ej

Rok 1939-ty, jak każdy No- wy Rok, przyszedł punktualnie o dwunastej.

Nasz bohater, pan Szpaczek, był wtedy u znajomych, pań- stwa Wykiwalskich.

Zgaszono na chwilę światło, potem rozległy się wiwaty i po- winszowania.

Pan Szpaczek trącił się z gos- podarzami, wypił kieliszek wina i zaczął się spiesznie żegnać.

— Czego pan się tak spieszy? — zdziwił się gospodarz.

— Zona jest sama w domu — wyjaśnił pan Szpaczek — prze- ziębiona biedactwo. Przykro mi, że bez niej przywitałem Nowy Rok. Więc chcę jej przynaj- mniej zaraz po 12-tej złożyć ży- czenia.

— Zosieńko! — załamał ręce stwa wygadujesz?! Widocznie nasz zegar źle chodzi! U Wyki- walskich jest już po 12-tej.

— A co mnie obchodzi zegar Wykiwalskich?! — obruszyła się pani Zofia — Ja witam No- wy Rok według mojego zegara! Dopiero za 12 minut.

Pan Szpaczek westchnął cięż- ko.

— Wiesz co, duszko, pójde- do sąsiadów. Spytam się czy oni już witali Nowy Rok!...

Wyszedł do sieni i po chwili wrócił zdenerwowany.

— No i co? — spytała mał- żonka.

— Zatrzasnęli mi drzwi przed- nosem i nawymyślali od dur- niów, że ich budzę! Do nich No- wy Rok już przyszedł przed go- dziną! Na ich zegarze jest już pierwsza!

Pani Zofia pogardliwie wy- deła wargi.

— Nic to mnie nie obchodzi! Ja żyję według swojego zegara.

— Zosieńko! — jęknął pan Szpaczek — Zrozum, że jeżeli u Wykiwalskich już jest Nowy Rok, u sąsiadów już jest, to zna- czy, że u nas także! Nowy Rok

Daj pyska! Wiesz, że ci! Już od pięciu minut jest Nowy Rok! 1939-ty!!

Pani Zofia spojrzała chłodno na męża:

— U mnie jeszcze nie!

— Jak to nie?!

— U mnie jeszcze jest rok 1938-ny. Spójrz na zegar. Do- piero za 15 minut dwunasta!

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się pan Szpaczek — Nie zwracaj głowy, kochanie! Nowy Rok przyszedł już na pewno! Przed chwilą witałem go u Wykiwal- skich.

Pani Szpaczkowej to oświad- czenie wcale nie speszyło. Obo- jętnie wrzuciła ramionami.

— Możliwe, że do Wykiwal- skich przyszedł wcześniej. Oni mieszkają na pierwszym piętrze, a my na czwartym... Do nas się idzie dłużej.

— Zosieńko! — załamał ręce stwa wygadujesz?! Widocznie nasz zegar źle chodzi! U Wyki- walskich jest już po 12-tej.

— A co mnie obchodzi zegar Wykiwalskich?! — obruszyła się pani Zofia — Ja witam No- wy Rok według mojego zegara! Dopiero za 12 minut.

Pan Szpaczek westchnął cięż- ko.

— Wiesz co, duszko, pójde- do sąsiadów. Spytam się czy oni już witali Nowy Rok!...

Wyszedł do sieni i po chwili wrócił zdenerwowany.

— No i co? — spytała mał- żonka.

— Zatrzasnęli mi drzwi przed- nosem i nawymyślali od dur- niów, że ich budzę! Do nich No- wy Rok już przyszedł przed go- dziną! Na ich zegarze jest już pierwsza!

Pani Zofia pogardliwie wy- deła wargi.

— Nic to mnie nie obchodzi! Ja żyję według swojego zegara.

— Zosieńko! — jęknął pan Szpaczek — Zrozum, że jeżeli u Wykiwalskich już jest Nowy Rok, u sąsiadów już jest, to zna- czy, że u nas także! Nowy Rok

przychodzi wszędzie jednocze- śnie!

— Do nas mógł się spóźnić! — uparła się pani Zofia — U nas jest za 8 minut 12-ta. Jesz- cze mamy przed sobą 8 minut Starego Roku.

Pan Szpaczek załamał ręce i opadł na krzesło.

— Czuję zupełny zamęt w głowie! Nie mam pojęcia, który te- raz jest rok! Wykiwalscy już dawno są w roku 1939-ym, a moja żona jest jeszcze w 1938-ym! Wyszedłem od Wykiwal- skich w roku 1939-ym, a wróci- cilem do domu w roku 1938-ym! Jak to możliwe! O jej! W głowie mi się kręci! Daj mi wo- dy, bo czuję, że zemdleję!

Pani Zofia podała mężowi wo- dy i usiadła, czekając cierpliwie, aż zegar wybije północ.

Wreszcie zaczął bić.

— No! — podniosła się pani Zofia — Nareszcie u nas też jest Nowy Rok! Nie masz się już czego denerwować! Napij się wina, to ci przejdzie zdenerwo- wanie.

Wyjęła z kredensu butelkę wina. Ale w żaden sposób nie mogła znaleźć grajcaraka.

— Mój drogi! — zwróciła się do męża — Zejdź do dozorczy i pożycz grajcaraka.

Pan Szpaczek podniósł się z krzesła i wyszedł.

Po chwili wrócił błady, jak kreda.

— Co się stało? — przestra- szyla się żona.

— Zosiul! — jęknął pan Szpa- czek — Czuję, że za chwilę zwa- ruję. U dozorczy jeszcze jest sta- ry rok 1938-ny!! On liczy, że Nowy Rok przyjdzie dopiero za 15 minut.

PODAJ BRATNIĄ DŁON

BEZROBOTNYM.

ZŁOŻ OFIARĘ NA POMOC

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.

ZIMOWĄ.



### Byłabym bardzo rada

aby dostała od Niego naszyne do- ba, haftu i mierzek z firmy „Pol- Dom Handlowy KRISCHER”. W Zwierzyniecka 6 Wyzd 14 nie jest droga, bo do nabycia zł. 150.— gotówką i na do- datki. Na żądanie wysyła się pocztownie.

DINOL — DONT

rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW



Z. LIRSKI

# GDZIE MOJ MAZ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Wiosną 1914 roku Józef Biernacki zakochał się w Niemce Marcie Schultz i porzuciwszy żonę, Wandę, która była w ciąży, uciekł z kochanką do Kalisza. Wkrótce rozczarował się do kochanki i zerwał z nią, zamierzając wrócić do Warszawy. Wybuchła jednak wojna. Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom. Józef został ujęty i miał być rozstrzelany. Zdołał jednak uciec. Po wielu przygodach dotarł do Gdańska, skąd na statku amerykańskim dostał się do Nowego Jorku, gdzie zakochał się w córce bogatego przemysłowca i ożenił się z nią.

Tymczasem w Warszawie, gdzie uważano Józefa za zabójcę i gdzie skazano go na śmierć, jego przyjaciel i dawny adorator Wanda, Jana Siwka, na 15 lat więzienia, Wanda i dwuletnia córka Wikcia głodowały, jak większość mieszkańców Warszawy po zajęciu miasta przez Niemców. W końcu Wanda dostała pracę w kasynie oficerskiej. Nie długo tam zagrzebała miejsca. Zaczął się bowiem do niej zalecać jej przełożony, a gdy dała mu odkosza, oskarżył ją o kradzież pieniędzy i powędrowała do więzienia.

Po opuszczeniu więzienia dowiedziała się, że jej córeczką Wikcia zaopiekowali się niejacy Tomkowie, którzy wyemigrowali do Ameryki. W tym też czasie odbyła się rewizja procesu Jana Siwki i Jan został uniewinniony. Jan, który jeszcze ciągle kochał Wandę, poprosił o jej rękę. Wanda zgodziła się zostać jego żoną i po ślubie wyemigrowali do Ameryki.

Od tego czasu minęło dwanaście lat. Z małej Wikci wyrosła piękna, szesnastoletnia Nelly, która zdobyła drugie miejsce na konkursie piękności. Gdy wróciła z konkursu do domu, jej przybrany ojciec, Tomek, który żywił dla niej nieścisłe uczucie, niż ojcowiskie, oświadczył jej, że jest jej przybranym ojcem. Zrozpaczona Nelly, obawiając się prześladowań ojca postanowiła popełnić samobójstwo. W ostatniej chwili przeszkodził jej popełnić samobójstwo handlarz żywym towarem, Morston, który zawiózł ją do lupanaru. Nelly cudem udało się stamtąd uciec.

A tymczasem jej prawdziwy ojciec, Józef Biernacki, który był bogatym kupcem i nazywał się Joseph został porwany przez gangsterów.

Nie mając gdzie spać Nelly, spacerowała po ulicach Nowego Jorku. W końcu opuściła ją siła i zemdląca. Pech chciał, że natknęła się na nią banda oszustów, którzy trudnili się kantzowaniem bogatych mężczyzn. Wnieśli oni Nelly do swojego auta, zawiezli ją do siebie i ocalili. Gdy Nelly odzyskała przytomność, oświadczyła im wręcz, czego od niej wymagają. Nelly widząc, że nie zdoła się im wykąsać postanowiła zgodzić się na ich projekt, aby mieć większą swobodę ruchów i móc następnie uciec. W chwili gdy chciała wyrazić swoją zgodę do pokoju wszedł pewien mężczyzna, na którego widok Nelly wydała okrzyk przerażenia.

Również i przybyły mężczyzna stał przez chwilę oszaleńczo przyglądając się Nelly w taki sposób, jak gdyby nie dostrzegł własnym oczom. Przybyłym był bowiem nikczemny Tomek, rzekomy ojciec Nelly.

„Zbawcy” Nelly należeli również do bandy gangsterów, którzy porwali mister Josepha. Tomek był z nimi w stałym kontakcie i obecnie odwiedził

ich zupełnie przypadkowo, chcąc z nimi omówić pewną sprawę...

A tu nagle czekała go tak oszalamająca niespodzianka!

Zmieszanie ogarnęło również i „zbawców” Nelly.

— Co to? — zapytali — Co to ma znaczyć? — ich spojrzenia pełne ciekawości biegły z Tomka na Nelly i z powrotem.

Zamiast jednak odpowiedzieć, Tomek podbiegł z rękami zadowolonym do Nelly, która silnie drżała i zawołała:

— Kochana córeczko! Tutaj się ukryłaś?... — rzekł Tomek takim tonem, jak gdyby przed tym nie było między nimi żadnych tarć...

Gangsterów ogarnęło teraz jeszcze większe zdumienie. Ta ładna dziewczyna jest więc córką Tomka!?

I zanim Nelly zdołała się opanować, Tomek mówił dalej, jak gdyby pragnął zaspokoić swą chęć zemsty...

— Skąd się tutaj bierzesz, moja premiowana piękności! O, teraz już wszystko wiem. Przede mną chciałaś grać rolę cnotliwego niewiniątka... Ale to nie szkodzi, moje dziecko... Wszystko ci wybaczam!

A gdy chciał ująć ją za rękę, Nelly odskoczyła jak oparzona i zawołała głosem pełnym odrazy:

— Precz ode mnie!... Zbrodniarzu!

— Cha, cha, cha... — roześmiał się Tomek — Nie możesz odżalować jej śmierci?... Przecież nie była twoją matką!

— Ale tyś ją zabił!

— Ja?... Kto jej kazał skakać z piątego piętra?... — odparł z cynizmem...

— Nie dotykaj mnie! — zawołała Nelly, gdy Tomek chciał znów ująć ją za rękę...

— Na konkursie piękności nie byłaś tak „wstydliva”, córeczko... Ho, ho, wcale nie wiedziałem że jesteś aż tak piękna...

Tomek wyjął z kieszeni gazetę i wymachując nią w powietrzu, ciągnął dalej:

— Tak, teraz jestem już przekonany, że zrobisz wielką karierę...

— Wyprowadź mnie stąd! — zawołała Nelly.

— Możesz być spokojna, nie pozostaniesz tutaj!

Gangsterzy jeszcze wciąż nie mogli zrozumieć,

co się stało dopiero gdy Tomek wyjaśnił im wszystko, zawołał z radością:

— A tak mają się sprawy! Ona jest twoją córką!

— Wle tą, którą przyrzekłeś sprowadzić do nas?...

— On nie! — zawołała Nelly, która drżała z oburzenia — to jest moim ojcem! Nie! Proszę mnie wypuścić! — rwała się z miejsca i pobięła w stronę drzwi.

— Milc! — wrzasnął jeden z gangsterów i pchnął ją z siłą, że zatoczyła się jak pijana — Należysz do nas i będziesz robiła to, co ci rozkażemy!

— Nie!

— Jedną tak będzie, Nelly...

— Nigdy zyciul! — szmatycznie rozplakała się Nelly.

— Łzy ni nie pomogą, Nelly... Mogą one tylko zeszpecić tą ładną twarzą... Nie bądź tak uparta, szczególnie jeśli życzy sobie tego i twój ojciec...

— On nie! — moim ojcem...

— Przypuy że nie, ale wychowywał cię jak własne dziecko odezwała się silnie napudrowana kobieta — Gdy nie on, z pewnością już byś nie żyła...

— Byłabynowczas szczęśliwa...

— Dotychnij żaden umarły nie zdołał opowie dzieć, czy jest sęśliwy... A więc uspokój się Nelly i zjedz coś...

— Proszę m stąd wypuścić — zawołała z rozpaczą w głosie Nelly.

Cała dostojna czwórka usunęła się w kąt, aby się naradzić, co nży uczynić z Nelly.

Mieli nawet próbowany środek, który z miejsca czynił posłusznymi i uległymi tak uparte dziewczęta jak Nelly...

Tomek jednak przedził ich, że w danym wypadku należy postać inaczej, ostrożnie...

— Ona pracując w sklepie — poinformował ich szeptem — jej szef z pewnością będzie jej szukał... Z pewnością zwróci się do policji... Należy więc Nelly trzymać jakimś pewnym miejscu, aż do chwili gdy „zmieknę”... a jestem przekonany, że prędzej lub później zmieknę”...

Gangsterzy przyali rację Tomkowi. Wyłoniło się więc obecnie ty, jedno zagadnienie: gdzie należy ją ukryć...

— Sądzę, że waszej podziemnej kryjówece — zaproponował Tomek — jest to, moim zdaniem, najlepsze miejsce... Mimo energicznie prowadzonych dochodzeń póki nie udało się ustalić, gdzie znajduje się Joseph...

— Dobra! — zgłębili się gangsterzy.

— Jeszcze dziś przewieziemy ją tam... Tam będzie już inaczej śpięta...

Pytanie tylko był w jaki sposób to uczynić... Należało przecież Nelly wyprowadzić z domu i przewieźć przez miasto...

(Dalszy ciąg jutro).

## Wróżbici mają głos

Przepowiednie, które mogą się sprawdzić, albo i nie

Podobnie jak każdego roku tak i obecnie wróżbici i astrologi wszystkich krajów wydają horoskopy na rok przyszły. Poniżej przytoczamy głosy najwybitniejszych wróżbitów.

Jednym z najmodniejszych obecnie we Francji wróżbitów jest astrolog Maurice Privat, który wydał swój almanach astronomiczny jeszcze we wrześniu b. r. i w nim przewidział wypałki, jakie zaszły w Europie w październiku, listopadzie i częstotwo w grudniu. W szczególności ziszcili się jego przepowiednie, co do losu Czechosłowacji.

Jego horoskop na rok 1939 brzmi dość pesymistycznie. Strąszy on Europę wojną, mówiąc o szeregu poważnych powikłań, których punkty szczytowe związane są z liczbą 17.

Sytuacja międzynarodowa jego zdaniem, będzie najbardziej niepokojąca 17 czerwca, 17 września i 17 grudnia. Ostatnia data zapisać się ma w dziejach krwawymi zgłoskami ponieważ tego dnia poniesie klęskę człowiek, który sam sobie zawdzięcza wspaniałą karierę.

### ANGLIA

Pan Privat przewiduje dłuższą chorobę króla angielskiego Jerzego VI, która może spowodować daleko idącą depresję duchową monarchy. Długa podróż, jaką odbędzie król w roku 1939 pogorszy jego stan zdrowia.

Natomiast Księżniczka Windsoru czeka wielkie powodzenie, które osiągnie swój szczyt dopiero w roku 1941.

Dzień 18 lutego ma być krytycznym dla rządu, a 16 lipca nastąpi olbrzymi krach giełdowy. Około 1 czerwca nastąpi na terenie imperium brytyjskiego trzęsienie ziemi.

Dalszy ciąg przepowiedni brzmi dość niejasno. Astrolog twierdzi mianowicie, że: „żałoba narodowa w An-

glii wywołała w kraju, jak i za granicą daleko idące zmiany”.

### NIEMCY

Pan Privat stwierdza że rok 1938 był dla Hitlera tym, czym rok 1811 dla Napoleona. Nic więcej go już nie czeka w życiu. Pochód, jaki obecnie rozpoczął, będzie trwał do roku 1941, ale opuść go szczęście.

Wizjonerskie właściwości kancлера Niemiec spotęgowały się, co skłoni go do zagłębienia się w wiedzy tajemnej i pracy nad sobą. Praca ta da wspaniałe wyniki w dniach 11 czerwca 11 i 22 października 1939 roku i 15 lutego 1940 roku.

17 września 1939 roku kancлер zapadnie na ciężkąrypę która może dać fatalne wyniki.

Wróżbita widzi również wzrastające nastroje opozycyjne, i rychły kres hitleryzmu. 13 stycznia i 16 lutego rząd niemiecki w sposób brutalny załatwi kilka palących spraw. Ważne dla dziejów Niemiec są również daty 8 maja, 1 lipca oraz 18 i 25 sierpnia 1939.

W dniu 3 maja i 28 października cały świat zwróci uwagę na Niemcy.

### CZECHOSŁOWACJA

Będzie przeżywać ciężkie, pełne lęku okresy. Najniebezpieczniejsze dla tego kraju będą daty: 12 i 30 maja. W dniach 11 lutego i 11 sierpnia nastąpią gwałtowne przesilenia gabinetowe.

### POLSKA

Polska zdaniem wróżbity będzie odgrywać rolę pośrednika w zatargach politycznych a szczególnie w tych, które dotyczą Czechosłowacji. W pewnych okolicznościach Polska będzie orędowniczą pokojowi i wbrew własnym interesom będzie uspakajając wzburzone umysły Polska wyjdzie do przodu na tym że w skład jej rządu we-

jdą wojskowi. Dzięki armii wzmocni swój prestiż i zdobędzie jeszcze większą popularność na świecie.

W Polsce nastąpią również, pewne niepokoje, które będą sygnalizowane już 27 stycznia. W dniu 12 kwietnia sytuacja w kraju będzie napięta. Nastroje opozycyjne wzrosną znówu 12 października. Zostanie opracowana nowa konstytucja, dzięki której wyjdą na powierzchnię nowi ludzie i zajaśnieją błyskiem. Przyjaźń polsko-francuska zadęsnie się.

### WŁOCHY

Od 29 lipca 1938 zaczął się zdaniem astrologa okres niepomyślny dla Mussoliniego. Wewnętrzny kryzys grozi faszyzmowi, a zdrowie Mussoliniego jest zagrożone. Ważne dla faszyzmu są dni 20 maja i 17 czerwca 1939 roku. W tych dniach Mussolini będzie musiał się poddać jakiejś „wyższej konieczności” i przechoruje ten wstrząs. Ale najczarniejsze chmury nad Włochami zgrupują się w dniu 10 grudnia.

### WATYKAN

Obecny papież nie będzie już długo rządził Kościołem. Z końcem

### POMADKI DO UST SZACHA

gwarantacja pięknych i pomysłowych ust. Wyrabiane w naturalnych odcieniach.

J. SZACHA Warszawa

wrzesnia ciężko zachoruje 20 listopada zbierze się conclave i papieżem zostanie jeden z młodych księży Kościoła człowiek o wybitnych zdolnościach dyplomatycznych i wybitnym umyśle.

Za rządów tego papieża może dojść do wojny dwóch Rzymów, która może spowodować wyjazd papieża na północ kraju.

### FRANCJA

W roku 1939 dojdzie do zatargu między Francją a jednym z jej sąsiadów na tle Hiszpanii, 21 marca Francja odzyska skuteczne metody rządzenia. Do jednej z kolonii zamorskich Francja wyśle ekspedycję karną, która położy kres intrygom nieprzyjaciół.

### PRZEPOWIADA MNICH PUSTELNIK

Bardzo ponuro brzmi przepowiednia pewnego niemieckiego pustelnika mieszkającego w Czarnym Lesie. Twierdzi on że w roku 1939 Europa zostanie nawiedzona wielkimi wojnami i rewolucjami i wiele potężnych państw runie po tej zawierusze.

### INŻ. OSSOWIECKI

Głos zabrał również polski jasnowidz, inż. Ossowiecki, który twierdzi, że w roku 1939 będzie panował w Europie straszliwy chaos. W Polsce będzie najspokojniej, Polska wzmocni się ekonomicznie, a politycznie nabierze takiego znaczenia, że świat będzie musiał liczyć się z jej zdaniem.

W Rosji nastąpią groźne bunty wojska i wprowadzona zostanie dyktatura wojskowa. Niemcy będą miały kłopoty wewnętrzne natury gospodarczej i sprawa kolonii zostanie usunięta w cień. Będą także podjęte usiłowania przemarszu przez Rumunię na Ukrainę. W Rumunii rozpęta się gwałtowna burza i kraj będzie zbroczony krwią.

W całym świecie spotęguje się fala antysemityzmu co w końcu spowoduje powstanie republiki żydowskiej nad brzegami Donu.

### ROLF NELSON

Rolf Nelson jest zdania, że rok 1939



cechować będzie silne napięcie, a strójpokojem i podniesieniem nerwów. Według niego: wojna czy pokój? za przysłowiem: wszystkie umysły. Nastrojów i spotęguje się specjalnie w polowisku przypominając okres gwałtownych tamtych dni przed wojną światową. Kres zatargu z Litwą i Czechami.

Woj jednak nie będzie bo uratuje ją pokój zdecydowane i mocarstwowe stanowisko Polski o której wględy ubiegać będą wszystkie państwa świata. Adresujemy wężły przyjaźni z Francją Anglią co pociągnie za sobą fakt

### PRZYNIANIA NAM KOLONII

Gosparczy dźwięnie się Polska jeszcze rządzący C. O. P. stanie się wzorem dla zagranicy, dzięki zaś stanowisku Polski rozwiązana zostanie kwestia migracji żydowskiej i nastąpi ogólny odprężenie w tej sprawie na całym świecie.

Z wschodnim sąsiadem stosunki nasze poprawią się i nawiązana zostanie wzajemna współpraca gospodarcza. To samo nastąpi w stosunkach z Litwą. Z Czechosłowacją za to wzajemne stosunki pogorszą się będą coraz bardziej.

W związku z zamieszkami na Podkarpaczej sytuacja polityczna ogni się jeszcze bardziej. Polska nak wyjdzie z tych zamkniętych bardziej wzniesiona, ponieważ i wysiłki wwołania fermentu na szlimum w zarodku.



## Kalendarz dnia

NIEDZIELA

Nowy Rok. Mięczyślaw  
Jutro: Makary op. Słońca wsch. 8.08 zach. 15.58.  
Księż. wsch. 12.31 zach. 2.51.

**1**  
Stycznia

**KRONIKA HISTORYCZNA**  
1467 Urodziny Zygmunta I Staro-  
1683 Wejście w życie Kalend. Grego-  
rjański go.  
**PRZYSŁOWIA LUDOWE**  
Nowy Rok pogodny  
Będzie zbiór dorodny  
**ZŁOTE MYŚLI:**  
A kto w początku nie zapobiega zie-  
mu,  
Ten sam jest winien nieszczęściu włas-  
nemu  
**ROZMAITOSCI**  
Najwyższym budynkiem Warszawy  
jest 16 piętrowy gmach Tow. Ub. zp.  
„Prudencja” wysokości 60 metrów,  
przy placu Napoleona.

## Włochy w okowach mrozu

RZYM Z Mediolanu donoszą, że w całych Włoszech północnych panują niezwykle chłody. W niektórych miejscowościach termometr wskazywał dziś o 17<sup>o</sup> poniżej 0

Większość rzek zamarzła, a m. in. stanęła częściowo rzeka Po, na której wydarzyło się wiele wypadków. Szereg osób zmarło z powodu zamarznięcia. Między in. wypadki śmierci wydarzyły się w Ferrarze i Piacenza.

## KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

## RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)  
NIEDZIELA, DN. 1.1.1939 r.

7.15 Kolęda „Nowy Rok bieżący”  
7.20 Muzyka poranna 8.10 Program na dziś 8.15 Noworoczna gazetka rolnicza 8.30 Polscy artyści w obcym repertuarze 9.25 „Ślasy betlejarze” — audycja muzyczna i słowna, 10.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Poranek symfoniczny 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Pilsudskiego. 13.05 Międzynarodowa audycja noworoczna 13.20 Koncert rozrywkowy 14.45 Audycja dla dzieci. 15.10 Audycja dla wsi. 16.30 „Złota szlafmyca albo kolęda na Nowy Rok” — komedio i opera 17.30 Koncert rozrywkowy 19.00 Noworoczna audycja sportowa 19.35 Utwory Mozarta (płyty) 20.15 Audycja informacyjna. 21.05 „Cyklo” — powieść mówiona 21.20 Muzyka tańcowa 21.40 „Telegramy noworoczne” — wesoła audycja 22.20 Dalszy ciąg muzyki tanecznej 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 — 23.55 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Polskie utwory fortepianowe 14.50 Muzyka popularna (płyty) 15.10 Koncert solistów 16.00 Lekka muzyka francuska 17.30 — 21.05 Przerwa 21.05 Muzyka angielska 22.00 Formy twórczości wielkich kompozytorów. 23.00 — 23.55 Z twórczości Brahmsa

...i pieniądze musi pracować

**OSZCZĘDNOŚCI MIESZKAŃCÓW STOLICY LOKOWANE W K K O M. ST. WARSZAWY ZYSKUJĄ NIE TYLKO CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJKORZYSTNIEJSZE WARUNKI OPROCENTOWANIA, ALE WPRZĄGNIĘTE DO PRACY W POSTACI POŻYCZEK NA CELE WAŻNE POD WZGLĘDEM SPOŁECZNO-GOSPODARCZYM, PRZYCZYNIAJĄ SIĘ DO WZROSTU ZATRUDNIENIA I DOBROBYTU**

**K K O M. ST. WARSZAWY**  
**TRAUGUTTA 5**  
BIELAŃSKA 8 · TARGOWA 65 · BAGATELA 14  
WOLSKA 6

# Świat Pracy u progu 1939 r.

## Zyczenia, które oby najrychlej się spełniły



ŚLICZNE, BIAŁE ręce

to wynik stałego pielegnowania. Po każdym myciu należy wierać w skórę wydelikatniający i wybielający, odżywczy, chroniący przed czerwonością i opierzchnięciem

**KREM PRAŁATÓW PERFECTION**

## Na małej wokandzie...

# Gęś i ryba

czyli: Transakcja żołądkowo-bezgotówkowa

(A. E.) Na jednym z przedniach naszego miasta znany jest zakład kulinarny pana Szapszela Pomeranca, którego oryginalnie wymalowany szyld opiewa: „Restauracja pod upieczonej kaczki różnych potraw do wyboru”. Do powyższego przybytku za wital pewnego razu pan August Szczypiorski, który, rzuciwszy krytycznym okiem na rozłożone pod szkłem zakąski, rzekł: — Panie kupiec! Jest co klawego do frygania? — Oblicze restauratora rozplynęło się w dobrodusznym uśmiechu: — Dlaczego nie ma być? Jest! Gęsinka jest, rybuczna jest... Co się panu chce, mogę pa na dać. — Co kosztuje gęsinka? — Osiemdziesiąt groszy — A rybka? — To samo. — No to daj pan gęsinę! Pan Szczypiorski usiadł i przy sunął do siebie podany talerz z gęsiną. Nie tknął jej jednak, tylko dumal przez chwilę, po czym rzekł z westchnieniem: — Rozmyśliłem się, panie kupiec. Weź pan tę gęsinę i zamień ją pan na rybkę. Faszzerowana rybka zajęła miejsce gęsiny i pan Szczypiorski zjadł ją ze smakiem. Po czym

Niewidzialna ręka odwiecznego Rachmistrza lat zamknęła ostatnią stronę zapisanej księgi minionego roku, obnażając jedynym najmagicznym zrybielającym, odżywczy, chroniący przed czerwonością i opierzchnięciem

Dokonała się ceremonia, której żadne doktryny, żadne filozofie, żadne prądy obalić nie

wstał i skierował się ku wyjściu, wywołując tym niepokój pana Pomeranca.

— Panie klient! Jak się je, to się płaci!

Pan Szczypiorski zatrzymał się.

— Za co? — spytał zdziwiony.

— Za rybkę.

Gość wzruszył ramionami.

— Co pan będziesz wariata odwał, panie kupiec. Mało, że panu gęsinę za rybkę oddałem, to jeszcze gotówkę mam bulić?

— Przecież za gęsinę pan też nie zapłacił!

— A bo ja ją zjadłem? — odparł pan Szczypiorski. Po czym lekkim krokiem opuścił restaurację.

Pan Pomeranc stał przez chwilę jak wryty. Tarł dłońmi zafaszrowane czoło i w końcu szepnął: — Dziwnie mi jest teraz na duszy, z powodu nie wiem kto ma rację: on, czy ja?...

Jeżeli ja mam rację, to przecież muszę go gonić.

Jeżeli on ma rację, to przecież nie muszę.

No więc muszę, czy nie muszę? Przypuszczam, że wątpię, ażebym nie musiał.

Pan Pomeranc ruszył w pośrogu za darmowym gościem i usiadł go. Skutkiem tego sąd skazał amatora faszzerowanych rubek na miesiąc aresztu.

zdołały. Filozofom bowiem udawało się kierunki myśli ludzkiej zmieniać, astronomom wstrzymywać krążenie ciał niebieskich, słabym jednostkom potężnych przewrotów dokonywać — ale dotychczas jeszcze nie znalazł się taki mocarz, który by potrafił zatrzymać lub choćby tylko zwolnić, lub choćby tylko przyspieszyć lawinę przewalających się systematycznie dni, układanych w tygodnie, miesiące, lata!..

Świeżo rozwarta księga 1939 roku błyszczą jeszcze dziewiczą bielą swoich kart. Przeznaczenie wprawdzie zapisało ją już tajemniczymi znakami aż po ostatnią kartę, ale nikt jeszcze nie zdołał tych znaków odczytać, tak, jak nikt nie zdołał zgłębić potęgi zarządzeń, wydawanych światu całemu i poszczególnym jego istnieniom przez Moc przemożną i niewidzialną.

Każde narodziny Roku Nowego, to jednocześnie narodziny nowych pragnień ludzkich, nowych nadziei, nowych oczekiwań.

Bezdomni — dachu nad głową w tym dniu oczekują, bezrobotni — upragnionego zatrudnienia, armia skrzywdzonych — zwycięstwa i triumfu sprawiedliwości.

Czego zatem w tym nowym, tysiąc dziewięćset trzydziestym dziewiątym roku, oczekuje dla siebie polski świat pracy? Armia wyświeconego smarami ryccerstwa czynu? Miliony par rąk robotniczych i inteligentekich mózgów, powiązanych ze sobą w celu tworzenia nowych, konkretnych wartości?

Bilans za miniony rok 1938 zamknął świat pracy dość znaczną nadwyżką po stronie zysków. Poderwane kryzysem warsztaty pracy dźwigać się poczęły w tym roku powoli z ruiny, potrzebowwały rąk roboczych do wprowadzenia w ruch motorów, stąd i zatrudnienie nieznacznie wzrosło, powodując automatycznie zmniejszenie się bezrobocia.

Sezon budowlany, dzięki niezwykle sprzyjającym warunkom, przeciągnął się aż do połowy grudnia prawie, co oczywiście olbrzymiej rzeszy robotników budowlanych umożliwiło bardziej dostatnie przygotowanie się do przetrwania skróconego okresu zimowej bezczynności.

Wspaniała praca nad rozwojem i uprzedyslowieniem miast Centralnego Okręgu Przemysłowego przyczyniła się nie tylko do wzrostu zatrudnienia, ale i do bardzo korzystnego dla świata pracy przetasowania sił, otwierając jednostkom wybitniejszym drogę do przeliczenia ich wartości fachowych na prawo awansu nie tylko zawodowego, ale i materialnego.

Również w dziedzinie ustawodawstwa pracowniczego podkreślić należy znaczny postęp wprowadzenie systemu rozciągania korzystnych dla robotnika układów zbiorowych, zawieranych przez jedno tylko środowisko, czy jedną załogę, na całą gałąź wytwórczości, względnie na całą branżę. W ten sposób udało się uniknąć licznych zatargów, które kończyłyby się tak czy inaczej zwycięstwem robotników, jednak musiałyby się zgubnie odbić na ich stanie materialnym.

Wystarczy że wspomnimy tu tylko o zatargu przy robotach kanalizacyjnych na Kole, o zatargu w garbarstwie, rymarstwie i t. p.

Wreszcie ogólny i bardzo znaczny spadek liczby strajków w roku 1938 podkreślić tu należy jako objaw nie tylko dla świata pracy, ale i dla ogólnej gospodarki państwowej wysoce pocieszający.

Oczekiwania świata pracy na rozpoczynający się rok 1939 nie będą się więc obracały w sferze kabalarskich urojeń i wróżbiarskich przewidywań. Polski świat pracy, opierając się na niezbitym fakcie, że życie gospodarcze Polski po zwycięskim odparciu przeszkód i dzięki imponującej ofiarności tegoż świata pracy wkroczyło na właściwe tory swego mocarstwowego rozwoju, przyoblecze swoje oczekiwania w szaty najzupełniej realne.

Poza przekonaniem, iż w tym pie jeszcze szybszym niż dotychczas wzrastać będzie w kraju zatrudnienie, poza pewnością, że Rząd i jego resorty dołożą wszelkich wysiłków, aby przynajmniej w sezonie posta-

wić moc przy łopatach i oskarżać całą bez wyjątków armię bezrobotnych, poza wszelkimi nadziejami i oczekiwaniami, polski świat pracy będzie miał śmiałość wysunąć w tym dniu żądanie szersze i nie na jeden rok tylko obliczone:

**Żądanie istnienia ludzkim życiem i w ludzkich warunkach bytowania!**

Robotnik polski, który bardziej może niż kto inny odczuwa dumę przynależności do wielkiego narodu, do mocarstwa, z którym świat cały liczy się musi, nie może już dłużej cieszyć się nawet 8-złotowym zarobkiem dziennym, skoro warunki, w jakich żyje, kwalifikują się niejednokrotnie dla jaskiniowców.

Robotnik polski nie może już dłużej mieszkać na strychach, w norach i piwnicach! Piwnice przydadzą mu się na przechowanie opału i zapasów żywnościowych na zimę.

Inteligent polski nie może już dłużej po kilkadziesiąt kilometrów dojeżdżać do miejsca pracy, aby móc mieszkać w jakichś takich ludzkich warunkach.

Masowe budownictwo mieszkań dla świata pracy staje się w tych warunkach zagadnieniem najpilniejszym. Każdy kto buduje nową fabrykę, musi w jej obrębie, albo poblizu wybudować domy dla projektowanej załogi i to domy wyposażone w nowoczesne urządzenia.

Drugą nie mniej palącą wreszcie sprawą to ubezpieczenia socjalne. Rozbudowa ich, zwłaszcza w odniesieniu do sfer robotniczych, to nie nadająca się na odroczenie potrzeba dzisiejszego dnia. Trzeba nareszcie wziąć się do radykalnej walki z dziesiątkującą szereg robotnicze zgnilizną i chorobami społecznymi. Trzeba pomyśleć o rozbudowie szpitalnictwa, o budowie wielkich sanatoriów dla robotników i ich rodzin!

Oto życzenia noworoczne polskiego świata pracy!

Czy tylko na rok 1939?

Oczywiście, że byłoby to marnowaniem zbyt śmiałym, ale niechaj przynajmniej pierwsze prace nad realizacją ich zostaną podjęte w tym nowym roku 1939!

Joł.

1914

TADEUSZ RYŚ

1918

## PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wysłedzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znenawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zmierliwym przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się podążając do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykle wpływ na Czar i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako atache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew sklonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu, wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Rasputin postanowił wrócić natychmiast do Petersburga: tu udał się do hotelu.

Do hotelu, w którym mieszkał hrabia Ignatiew przypadkowo wo przyjechał Rasputin. Hrabia prosił Rasputina, aby podjął się leczenia Anieli; przybył sam z chorą do hotelu Rasputin zażądał, aby go pozostawiono sam na sam z chorą; hrabia zawahał się.

Hrabia stanął wobec trudnego wyboru:

Nie mógł zdecydować się na to, aby pozostawić Anielę sam na sam z człowiekiem, który uwiódł już tyle kobiet, i to ze sfer arystokratycznych. Krążył nawet legendy o tym, że zniewolił również córki cara...

Ale, czy wolno mu zrezygnować z wyleczenia Anieli? Wszyscy lekarze osądzili jednogłośnie, że Aniela jest nieuleczalnie chora, że nie ma najmniejszej nadziei, aby dziewczyna wróciła do normalnego stanu. Jedyna nadzieja w Rasputinie.

Jakże może wyrzec się tej ostatniej iskierki nadziei?

A więc, co ma teraz uczynić? Czy nie lepiej, aby Aniela pograżyła się w melancholii, niżby owłosione ręce Rasputina miały dotknąć jej ciała?

Hrabia przełknął słowa Rasputina, po czym zapytał:

— Ojcie Grigorij, czemu zawadza panu moja obecność?

— Wtedy, gdy Duch Boży wstępuje w moją duszę, gdy wkracza w moje ciało, muszę pozostać sam na sam z chorym... — odrzekł Rasputin — Powinno

neś to sam zrozumieć!... Ale ty, mając przesady arystokratyczne, drzysz, abym czegoś tej dziewczynie nie zrobił... Zabierz ją sobie i idź ode mnie precz... Powinieneś mi być wdzięczny za to, że po owej scenie w domu, pragnę jeszcze z tobą rozmawiać, a ty odwiedziasz mi się w taki sposób?... Jeszcze pełen jesteś zakłamaną dumą!...

— Czy może pan mnie zapewnić, że tej dziewczynie nie stanie się nic złego? — usiłuje hrabia wy dostać od niego przyrzeczenie, aczkolwiek jest przekonany, że tu żadne obietnice nie pomogą.

— Co masz na myśli? — zmrużył Rasputin oczy.

— Grigorij Jefimowicz... Zechciej mnie pan zrozumieć... Dziewczyna jest jeszcze niewinna...

— Cóż z tego? Nie rozumiem, co masz na myśli?

— Nie chciałbym — powiedział odważniejszym głosem hrabia — Nie chciałbym, aby tę dziewczynę spotkało to, co moją małżonkę wtedy, gdy pan był w sypialni...

Z piersi Rasputina wyrwał się donośny, grzmiący ryk. Na odgłos takiego śmiechu, nawet Aniela zadrżała, i wzrok jej, dotąd przykuty do jednego miejsca, przeniosł się na Rasputina.

— Gwarancje mam ci dawać, cha, cha, cha! Cho, cho, cho! Teraz rozumiem, bracie, że ta baba jest twoją kochanką! Tylko ty możesz dotykać jej ciała, jesteś zazdrosny o każdego obcego... Państwowo monopol... Może opłacisz patent na nią? Cha, cha, cha... Stąd powstają wszystkie grzechy, każdy sądzi, że jego żona to własność i on ma na nią patent... Kiedyś traktuje swą żonę jako rzecz, jak szafę, przedmiot, który on kupił, i nie wolno go dotykać... Cha, cha, cha... Chcesz gwarancji?... Nie, Rasputin nie udziela nikomu gwarancji... Albowiem, gdy Święty Duch mnie ogarnia, sam nie panuję nad sobą... Nie mam dla nikogo wtedy współczucia... Ale czym zgłupiał, że się przed tobą usprawiedliwiam? Nawet wobec cara nie zwykłem usprawiedliwiać się... Odpowiedz mi na jedno pytanie: chcesz, czy nie chcesz, aby ta dziewczyna wyzdrowiała?

Hrabia stał śmiertelnie błądy i trząsł się ze wzburzenia. Ach, z jaką rozkoszą spoliczkowałby tego obłudnego „świętego!” Ale coż może na to poradzić, jest zupełnie bezbronny wobec tego człowieka...

— Ale czy dziewczyna na pewno powróci do zdrowia? — pyta Ignatiew i spostrzega, jak Rasputin swym wzrokiem obnaża dziewczynę.

— Powiedziałem już ci, że nie daję żadnych gwarancji, wszystko zależy tylko od Opatrzności, wobec której jedynie jestem zobowiązany składać sprawozdanie...

„Łajdak! Niekzemnik! Oszust!” — pragnąłby Ignatiew krzyknąć mu prosto w oczy, ale równocześnie czuje siłę, jaka bije z oczu „cudotwórcy”.

— Raz jeszcze proszę pana, ojcie Grigorij, aby pan zechciał przyjąć pod uwagę, że ta dziewczyna jest niewinna... że to dziecko prawie... Niech się pan nad nią zlituje...

— Zabierz ją stąd! Odejdź z nią i nie zwracaj mi głowy! — krzyknął nagle Rasputin.

— Grigorij Jefimowicz, niech się pan nie obraża!... Mam jednak prawo przypomnieć to panu!... — hrabia ze wstydem wypowiadał te słowa.

— Nie masz prawa tak mówić. Gdy car batuszka zawezwał mnie, abym uzdrowił następcę tronu, nie stawał mi również żadnych warunków, nie wysuwał żądań... A nie znał mnie wtedy prawie wca-

le... Wstydz się, hrabio, gdy tak do mnie mówisz... Jeśli chcesz, abym uzdrowił tę kobietę, wyjdź stąd, wracaj do swego pokoju, i zostań tam tak długo, póki ciebie nie zawezwę... Nie śmieję przed tym powracać, zresztą zamykam drzwi na klucz...

Jak człowiek, który udaje się na ciężką operację, tak hrabia z trudem wyszedł z pokoju... W jego oczach ukazały się łyzy bólu, gniewu i zmartwienia... Nie mógł więcej ani słowa wymówić. Zgrzytając zębami, z zacisniętymi pięściami wyszedł z pokoju. Nie miał innej rady. Ostatnią jego nadzieją był Rasputin: ten człowiek może jeszcze dokonać cudu. Wszyscy lekarze i profesorowie twierdzili, że następca tronu jest nieuleczalny, a on jednak uleczył go.

Rasputin zauważył z jaką miną wychodził hrabia z pokoju. Dostrzegł jego zacisnięte pięści. Uśmiechał się, zadowolony z gniewu hrabiego. Sprawiała mu przyjemność świadomość, że hrabia jest zrozpaczony. Rasputin zamknął za sobą drzwi, prowadzące na korytarz, jak również drzwi pokoju, w którym sam pozostał z Anielą.

Po tym stanął przed krzesłem Anieli i bacznie przyjrzał się jej postaci: tak, w Petersburgu nie znajdź innej tak pięknej kobiety!... Twarz jej pokryła się rumieńcem, jak dojrzałe jabłko, wargi purpurowe, jak maliny, a jakże kształtne są jej ręce i nogi!

Ujął jej dlonie, założył je na swe barki, nachylił się nad nią, po czym zbliżył swą owłosioną twarz do jej twarzy...

— Che, che, che... Chi, chi, chi... — śmiał się jej prosto w twarz.

Z piersi Anieli wydarło się westchnienie.

— Jak się nazywasz? — zapytał i zdiął jej ręce ze swoich barków. — Masz natychmiast odpowiedzieć! — objął ją w pól.

Oczy jej miały jakiś dziwny wyraz, promieniący wokół przedziwnym blaskiem.

Z piersi Anieli znowu wyrwało się westchnienie; uczyniła ruch, jak gdyby chciała wyrwać się z jego rąk.

— Kim... Ja... Jestem... Odpowiedz! Odpowiedz, powiadam ci! — ciężko oddychał Rasputin.

— Boże... Ratuj... Mnie... Boże... — wyrwał się z piersi Anieli głos, nabrzmiały bólem.

— Spójrz mi prosto w oczy! Czy widzisz mnie, ha? — ujął w dlonie jej głowę i przyglądał się jej oczom badawczo, przenikliwie. Nie mogąc znieść tego spojrzenia, Aniela opuściła powieki.

Nie mogła znieść jego hipnotyzującego wzroku.

— Otwórz oczy, powiadam tobie, i to natychmiast! — krzyknął.

Aniela rozwarła szeroko oczy. Wyraz ich zmienił się: malowało się w nich przerażenie i trwoga...

— Aha — wyszczerzył Rasputin zęby, jak dziki zwierzę, i twarz jego zmieniła się — ulegniesz mojej władzy, tak czy nie?

— Boże, ratuj mnie!... — westchnęła głośno Aniela.

— Chi, chi, chi, cho, cho, cho — zaśmiał się Rasputin, dotykając swą owłosioną twarzą jej delikatnej twarzyczki.

— Niech mnie pan puści!... Niech mnie pan puści... Biada mi!... — łkała Aniela.

— Powiedz, kim jestem? — wybaluszył Rasputin oczy.

— Ach, co się ze mną dzieje!... Milan... Milan... Ratuj mnie... — poczęła głośno krzyknąć — Ratuj mnie!...

W tej samej chwili rozległo się przy drzwiach, prowadzących na korytarz, głośne pukanie. To pukał hrabia, który stał cały czas pode drzwiami i przyśluuchiwał się. Wobec tego, że Aniela dzieliła od Ignatiewa jeszcze drzwi, dochodziły go tylko pojedyncze, oderwane dźwięki.

Ale gdy Aniela krzyknęła tak głośno, tak rozpaczliwie, echo jej krzyku rozniosło się po korytarzu. Hrabia zadrżał cały i zaczął pukać do drzwi.

Jakieś sąsiednie drzwi otworzyły się, wychyliła się z nich głowa starszej kobiety, o napudrowanej twarzy, i zapytała:

— Kto to tak krzyczał? Jakaś kobieta wzywa pomocy, właśnie tam, gdzie pan pukał!

Cóż mógł hrabia odpowiedzieć na pytanie napudrowanej damy? Czy mógł jej opowiedzieć, co się dzieje w owym sąsiednim pokoju?

(Dalszy ciąg jutro).

CZYTAJ CIE

NOWEGO  
SPORTOWCA

ZYGMENT CZARSKI

**ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY**

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Pani Eugenia Charecka nakrywała tego dnia stół starannie, niż zwykle, nadając mu wygląd odświętny. Był to dzień imienin jej męża, Jana, zamożnego właściciela domu bankowego. Kochali się serdecznie. Byli wzorem małżeństwa, którego owocem był dziarski chłopiec, dziesięcioletni Piotruś.

Rozległ się dzwonek. Pani Charecka była przekonana, że to jej mąż, pobięła więc sama do drzwi. Pomyliła się jednak. To Lusja, dziewczynka od kwiaciarki Lebasowej, przyniosła zamówione przez Charecką kwiaty dla ozdoby stołu. Lusja, uroczę dziewczętko lat dwunastu, kiwnęła przyjaźnie Piotrusiowi...

Pani Charecka nie zdążyła jeszcze skończyć ozdabiania stołu kwiatami, gdy rozległ się drugi dzwonek. Tym razem był to jej mąż.

Obsypany pocałunkami przez żonę i synka, jakoś niechętnie dziękował za te objawy miłości. Padł na fotel i pograżył głowę w dłoniach.

— Co się stało, Jasiu? — zapytała pani Eugenia, zaniepokojona.

— O, Geniusiu, gdybyś wiedziała...

— Coś złego?

— Coś strasznego. Katastrofa. Jesteśmy zgubieni bezpowrotnie...

— O, Boże, co ty mówisz? To nieprawda?

— Niestety, prawda najsmutniejsza. Mój wspólnik sprzeniewierzył pieniądze wszystkich naszych klientów i moje. Zniknął bez śladu. Nie tylko, że zostawił mnie bez grosza, ale w strasliwej sytuacji, bo jestem odpowiedzialny przed klientami za wszystkie wkłady.

— To okropne! I co teraz będzie?

— Boję się nawet myśleć o tym. Już chciałem sobie palnąć w łeb, ale zaniechałem tego na myśl o tobie i Piotrusiu. Zbyt wiele szczęśliwych chwil wam zawdzięczam. Was tylko miałem na świecie od chwili zerwania z matką i bratem. Więc chciałem choć raz jeszcze spojrzeć na was. Ale teraz... już sam nie wiem...

— Jasiu, odwagi! Nasza miłość doda nam sił do przetrwania.

— Ale jak? Wszystko na mnie spadło naraz. Jutro ostatni termin płacenia komornego, a nie mam nawet stu złotych w całym majątku...

Więc możebyś jednak udał się do matki? Uwzględni chyba tak wyjątkowe okoliczności...

— Moja matka? — zapytał z goryczą — Czy nie odmawiała dotychczas nawet poznania cię, nawet ujżenia swego pierwszego wnuka?

— Niestety, wiem o tym. Nie chce ci przebaczyć, że wbrew jej woli ożeniłeś się z mną, zwykłą mieszczaneczką, sierotą, bez posagu. Byłam niegodna stać się synową pani Chareckiej, podówczas już z drugiego męża hrabiny Kastalskiej.

— Pycha rodowa, niedorzeczne i okrutne przesady — syknął gniewnie Charecki.

— Spróbuj więc może udać się do twego ojca.

— To bezcelowe. Hrabia jest pod wpływem żony i nawet od niej zależny, bo to przecież ona wniosła do ich małżeństwa ogromne bogactwa, on zaś tytuł hrabiowski, o którym moja matka zawsze marzyła.

Łzy trysnęły mu z oczu. Pani Eugenia po raz pierwszy ujrzała męża płaczącego. Taki ból i żal ścisnęły jej sercem, że po namyśle rzekła:

— Posłuchaj, Jasiu. Jest sposób ratunku. Ponieważ ja właściwie jestem przyczyną, że twój wyrzekł się ciebie, czyli że bezemnie mógłbyś nie tylko się uratować, ale żyć spokojnie w dostatku na łonie rodziny, więc... odejdę...

— Genieczo, co ty mówisz? — krzyknął Jan.

— To nic strasznego. Poszukam sobie pracy. Zrobię na utrzymanie dziecka i moje. Będę żyła wspomnieniami naszego dwunastoletniego szczęścia bez granic. To mi wystarczy. Ratuj siebie, ratuj dobre imię naszego syna. Zgódź się, błagam.

— Oszalałaś? — zawołał Jan, zrywając się z krzesła. — Jak mogłaś tak mi ubliżyć, przypuszczając, że zgodzę się na coś podobnego? Za kogo mnie bierzesz?

— Wybacz, Jasiu — jęknęła, przerażona gwałtownością jego wybuchu — myślałam...

Wybuchła płaczem, rzuciła się mężowi na szyję z rozpaczą i skruczą. Tulila się do serca, kryjącego tak bezcenne skarby miłości dla niej. Połączyły się strumienie ich łez.

— Nie upadaj na duchu, Jasiu — szeptała pani Charecka, — Zobaczysz... we dwoje... obronimy się przed biedą.

— Oby Bóg dał — westchnął Jan.

— Więc na razie jednak siadamy do tego stołu, który tak odświętnie przystroiłam, myśląc, że radośnie będziemy obchodzić dzień twych imienin. Gdy

wchodziłeś, właśnie ozdabiałam stół kwiatami, przyniesionymi na chwilę przed twym przybyciem przez Lusję... wiesz tę wychowanicę kwiaciarki, zawsze tak mile uśmiechającą się do naszego Piotrusia.

Imię ukochanego nad życie synka wpoilo w Jana moc i odwagę.

— Masz słuszność — rzekł — Dla niego musimy walczyć, dla niego bronić się przed zagładą.

I rozpoczął się obiad imieninowy, smutniejszy, niż kiedykolwiek...

W tej samej chwili hrabia Kastalski rozmawiał poufnie w swym gabinecie z pewnym osobnikiem o podejrzanej powierzchowności, mianującym się Julicz. Był to blade i wysuszony człowieczek lat 40 — 50 o przebiegłych oczach.

— Może pan hrabia w zupełności zaufać memu sprytowi i doświadczeniu w tych sprawach — mówił uniesienie. — Na pewno wszystko załatwię ku zadowoleniu pana hrabiego.

— Na to liczę — odparł hrabia — Proszę więc zapisać sobie dokładnie, w czym rzecz.

Julicz wyjął notes, hrabia zaś po namyśle rzekł:

— Jeden z moich przyjaciół, zmarły niedawno, prosił mnie w swej ostatniej woli, bym odnalazł jego nieślubną córkę. Stracił ją z oczu, gdy miała trzy lata. Musiał zerwać wszelką znajomość z jej matką, którą przed ślubem bardzo kochał i poważał. Ale trafiła mu się okazja ożenić się bogato... ogromnie... więc...

— Stara historia — wtrącił Julicz. — Czy ta kobieta miała zajęcie?

— Pracowała w magazynie mód. Nazywała się Marta Darska. Przed dziewięć laty zachorowała na zapalenie płuc i zmarła w szpitalu. Co się stało z jej córeczką, podówczas trzyletnią, nic nie wiadomo.

— Jak się dziewczynka nazywała?

— Lucyna Darska, bo jako nieślubne dziecko nosiła nazwisko matki. Nzywano ją Lusją. Za wszelką cenę muszę odnaleźć to dziecko — rzekł z naciskiem.

— Oho, widzę, że w tym coś jest — pozwolił sobie rzec Julicz. — Coś specjalnego...

Hrabia zmarszczył brwi i rzekł z lekką zmienionym głosem:

— Tylko chęć spełnienia ostatniej woli zmarłego przyjaciela. Chciał koniecznie przed śmiercią naprawić krzywdę, wyrządzoną matce i dziecku. Przysięgłem, że to załatwię.

— A czy ten... przyjaciel hrabiego... miał dzieci ślubne? — zapytał podstępnie Julicz.

— Nie. Ożenił się z wdową, o wiele od niego bogatszą, mającą dwóch synów. Ponieważ jego żona ma majątek wprost olbrzymi, więc postanowił cały swój majątek osobisty, a będzie tego też około pół miliona, zapisać swej nieślubnej córce...

— I umarł, zanim zdążył tego dokonać? A, to rzeczywiście szkoda...

— Przeciwnie, zdążył dokonać tego zapisu...

— Ale żona i pasierbowie na pewno sprzeciwiają się temu?

— Nie przypuszczam, zwłaszcza, że mój przyjaciel zastrzegł w testamencie, iż pieniądze te przypadają jego żonie, lub w razie jej śmierci jego pasierbom, o ile jego nieślubna córka nie zostanie odnaleziona w ciągu dziesięciu lat od chwili otwarcia testamentu.

— Sprawa jest jasna — rzekł Julicz i dodał: — Ileż hrabia poświęcił na to?

— Myślę... — odparł po chwili namysłu hrabia — że gdy dziewczyna zostanie odnaleziona i jej tożsamość dokładnie stwierdzona, otrzyma pan... dziesięć tysięcy.

— Co? — zaśmiał się Julicz — tyle tylko za odnalezienie dziewczyny, zaginionej od 9 lat i mającej pół milionowy posag? Ileż tu wyniołą podróże, starania, koszty nieprzewidziane... A praca moja i moich pomocników?

— No, więc dam piętnaście tysięcy, ale ani grosza więcej. To moje ostatnie słowo.

— Ha, trudno, w takim razie nie podejmę się tej sprawy. Będę czekał na dalsze propozycje ze strony pana hrabiego, a na razie żegnaj.

Widząc, że Julicz rzeczywiście wychodzi, hrabia usiłował go zatrzymać, ale ten rzekł krótko:

— Grajmy w otwarte karty. Żądam pięćdziesiąt tysięcy i ani grosza mniej za odnalezienie... córki pana hrabiego...

— Co za bezczelny szantaż! — krzyknął hrabia.

— Spokojnie, panie hrabio, spokojnie. Widzę, że pan hrabia nie zaprzecza i słusznie. Nie mnie brać na takie komedie. Przecież to właśnie hrabia się ożenił ze strasznie bogatą panią i ma dwóch pasierbów. Więc teraz nóżki na stół. Albo dostanę tyle, ile żądam, albo... ten i ów dowie się o wszystkim... Zgoda?

— Zgoda — mruknął hrabia, wściekły, ale silny.

— Poproszę więc o małeńki zadateczek. Ot, pół tysiączka...

Hrabia cisnął mu żadaną sumę z pogardą.

— Sługa uniżony pana hrabiego — ukłonił się Julicz, — Już się biorę do roboty.

Hrabia Kastalski został sam. Tak, to on rzeczywiście chciał odnaleźć swą zaginioną córkę. Pragnął mieć kogoś sobie bliskiego na starość. Miał już 54 lata, czuł się bardzo samotnie. Nie mógł liczyć na żonę, starszą od niego niemal o dziesięć lat. Lada dzień może mu jej zabraknąć...

To mu nawet przypomniało, że żona dziś ma przyjechać ze wsi. Zadzwoił na lokaja i rzekł:

— Leonie, proszę iść po panią na dworzec. Wracaj dziś albo o dziewiątej albo o dwunastej.

I znów pograżył się w rozmyślenia. Wyrwał go z nich dzwonek. Przypomniał sobie, że poroższył całą służbę, więc sam poszedł otworzyć drzwi. Był bardzo zdumiony, widząc, kto stanął we drzwiach.

— Ty tu? — zapytał — czego chcesz?

— Mam bardzo ważną i pilną sprawę do hrabiego — rzekł przybysz, bez ceremonii wchodząc do gabinetu. Był to młodzieniec lat 27, ubrany z przesadną elegancją, przystojny, ale nie budzący zaufania swym wyrazem twarzy. Siadł w fotelu.

— Nie będę obwijał w bawełnę — rzekł oschle — potrzebuję pieniędzy.

— Znow? Ile?

— Dwadzieścia tysięcy.

— Zwariowałeś?

— Nie, ale jestem w krytycznej sytuacji. Grozi mi eksmisja. Lada dzień mogę być na bruku. Wierzę, że ludzie osaczyli ze wszystkich stron. Mam teraz sposobność podźwignięcia się, ale do tego potrzeba małego kapitaliku. Więc myślałem, że pomimo, iż nie jesteśmy w przyjaźni, mógłbym jednak liczyć na hrabiego. Tym bardziej, że naprawdę nie mam do kogo się zwrócić. Nikt inny mi nie pomoże.

— Ja też nie.

— Uprzedzam, że jestem u kresu rozpaczy. Jestem gotów na najgorsze. Szkoda plamić nazwiska.

— Nie nosimy tego samego, więc co mnie to obchodzi? Poza tym nie wierzę w twoje bajki. Jesteś próżniakiem, pijakiem, hulaką. Pracuj, to będziesz miał pieniądze.

— Człowiek o moim nazwisku nie może trudnić się byle czym.

— Żadna praca nie hańbi.

— Tak mówi wstrętny egoista, skapiec, drżąc, o swe skarby.

Oburzony, ale i zniecierpliwiony, hrabia Kastalski wyjął pięćsetkę i rzucił przybyszowi, mówiąc:

— Po raz ostatni jeszcze daję. Ani grosza nigdy więcej. Zapamiętaj to sobie.

— Co? Jalmitzna? — krzyknął przybysz oburzony i obrażony, odsuwając banknot — wypraszam sobie traktowanie mnie jako żebraka. Czy hrabia nie boi się, że mogę... wybuchnąć i to... bardzo dotkliwie dla hrabiego?

— Niczego się nie boję.

— Przebrzydły skapiec! Ożenił się ze starszą od siebie kobietą dla pieniędzy, a mnie ich odmawia...

Hrabia był u kresu oburzenia. Zerwał się i krzyknął:

— Precz mi z oczu, niegodziwcze! A gdy się ośmielisz jeszcze raz tu zjawić, psami wyszczuć każe!

— A ja ostatni raz radzę: ostrożnie ze mną! Proszę mnie nie doprowadzać do ostateczności.

— Precz, lotrze, łajdak! — krzyczał hrabia, wskazując przybyszowi drzwi.

— Nie wyjdę stąd — syknął młodzieniec — póki nie otrzymam, czego żądam.

— Wyjdiesz natychmiast! — wrzasnął hrabia i chwycił natręta za kark, pchając go z całej siły ku drzwiom. Ten jednak chwycił hrabiego za gardło... Dusił go i syczał:

— Pieniądzy, pieniędzy, bo zaduszę jak psa!

— Kanalio... — wybełkotał hrabia i nie zdołał wydobyć ze siebie ani dźwięku więcej. Oczy mu nabiegły krwią i wylażyły z oczodołów. Tymczasem ręce, ścisnące mu szyję, jeszcze bardziej wzmożyły nacisk. Hrabia padł na dywan bezwładnie...

Złoczyńca był jawnie przerażony swym czynem. Chciał zwołać pomocy, ale krzyk uwiązł mu w gardle. Bo przecież gdy zawoła, zdradzi się...

Wypadek czy morderstwo? Jedno było pewne, że posunął się o wiele za daleko w swych groźbach i napaści. I co teraz będzie? Jeżeli hrabia żyje i odzyska przytomność, oskarży go o napad rabunkowy...

Na wszelki wypadek szybko schował do kieszeni ową pięćsetkę hrabiego. Nie tracąc ani chwili dłużej, wysunął się z gabinetu, pośpiesznie dobiegł wyjścia i wyszedł na schody, nawet nie zatrzasnąwszy drzwi, by nie wywołać najmniejszego szelestu.

Szybko wybiegł na ulicę i postarł się jak najprędzej oddalić od miejsca przestępstwa. Dopiero gdy był dość daleko, poszedł wolniejszym krokiem, myśląc jaki będzie wynik tego zajścia. Czy hrabia żyje jeszcze czy umarł? A jeżeli żyje, czy i jak zdoła udowodnić, że został napadnięty?

(Ciąg dalszy jutro).

NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE  
WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM

SKŁADA

ELEKTROWNIA w PIOTRKOWIE  
SP. AKC.

**Na fali radiowej**

100 szkół Kresowych otrzyma  
odbiorniki dla ucznia  
miliona abonentów Polskiego  
Radia

Już w najbliższych dniach  
spodziewać się należy zarejes-  
trowania w którymś z Urzędów  
pocztowych pierwszego „milionera”  
Polskiego Radia, a więc abonenta,  
który ma kolejny numer 1.000.000.

Z tej okazji Polskie Radio  
ofiaruje dla najbiedniejszych  
szkół kresowych 100 odbiorników  
radiowych, które przeznaczone  
będą dla województw: poleskiego,  
nowogrodzkiego, stanisławowskiego  
wileńskiego i wołyńskiego.

Ponadto milionowy abonent  
Polskiego Radia otrzyma premię  
w formie książeczki oszczędnościowej  
P. K. O. na sumę 4.000 złotych.

Dwaj jego sąsiedzi, a mianowicie  
radioabonenci Nr. Nr. 999.999 i  
1.000.001 otrzymają książeczki  
oszczędnościowe po 1.000 zł.  
Również dwaj najstarsi abonenci  
Polskiego Radia, a mianowicie ci,  
którzy zarejestrowali się w roku  
1926 i 1927, i od tego czasu są bez  
przerwy abonentami Polskiego  
Radia — otrzymają jako premię  
książeczki oszczędnościowe po  
1.000 złotych.

Tradycyjne przemówienie  
Noworoczne Naczelnego Dyr.  
Polskiego Radia

Z okazji Nowego Roku dnia  
1 stycznia około godz. 18.10  
wygłosi przez radio tradycyjne  
przemówienie do radiosłuchaczy  
Naczelny Dyrektor Polskiego  
Radia p. min. Konrad Libicki.  
Przemówienie to transmitowane  
będzie z Warszawy na wszystkie  
rozgłoszenia Polskiego Radia.

„Złota szlafmyca” — opera z  
przed 150 lat dla radiosłuchaczy

W dzień Nowego Roku o  
godzinie 16.30 nadaje Wilno na  
fali ogólnopolskiej operę w trzech  
aktach z tekstem Franciszka  
Zabłockiego i muzyką Gastaniego,  
z tytułowaną „Złota szlafmyca,  
albo kolenda nowego roku”.

Operę tę wystawiono poraz  
pierwszy w roku 1788 w Warszawie  
Przez 80 lat figurowała ona w  
repertuarze teatrów polskich

Dzisiaj jeszcze utwór Zabłockiego

wzruszyć nas może swoją nieskomplikowaną fabułą.  
Złota szlafmyca czyni właściciela  
„odgadywaczem” cudzych myśli.  
Na tym bajkowym motywie oparł  
Zabłocki temat opery. Muzyki  
Gaetanego słucha się z przyjemnością.  
Niektóre pomysły melo-dyczne i  
harmoniczne idą wprost do Cimarosa,  
Paera, Paesiella czy Mozarta, a  
nawet zaczerpnięte są z polskiej  
twórczości ludowej. Operowanie  
radiowe opery — Stanisławy  
Harasowskiej.

Kolędy na Nowy Rok  
Noworoczne koncerty radiowe

Podobnie jak w roku ubiegłym —  
w dzień Nowego Roku organizuje  
Międzynarodowa Unia Radiofoniczna  
audycję, w której najrozmaitsze  
naro-dy złożą sobie wzajemnie  
życzenia szczęśliwego Nowego  
Roku. Audycja ta odbędzie się o  
godz. 13.05. Poza tym Polskie  
Radio nadaje w dniu 1 stycznia  
szereg audycji okolicznościowych  
jak np. o godz. 9.25 audycję  
muzyczno-słowną z Katowic pt.  
„Betlejkarze śląscy” która przyniesie  
nie tylko śląskie kolędy i pieśni  
ale i deklamacje oraz gawędy  
obyczajowe, a nawet krótkie  
inscenizacje.

Życzenia noworoczne złożą  
radiosłuchaczom Szczepko i  
Tońko w ramach lwowskiego  
koncertu rozrywkowego o godz.  
13.20. Obiecu-jąc zapowiada się  
również o godz. 16.30 audycja  
z Wilna — „Złota szlafmyca —  
albo kolęda na Nowy rok”,  
komedioopera Zabłockiego z  
muzyką Gaetanego. Muzyka  
rozrywkowa nadana będzie  
również z Wilna o godz. 17.30  
wróżnorodnym wykonaniu.

Telegramy noworoczne na  
fali radiowej prześle słuchaczom  
całej Polski zespół „Śląskiej  
pozytywki” o godz. 21.40. Muzyka  
taneczna o 23.55 zakończy  
audycje noworoczne.

**Od wydawnictwa**

Do dzisiejszego nakładu  
„Dziennika Piotrkowskiego i  
Tomaszowskiego” dodajemy  
naszym prenumeratom nr. 51  
ciekawego Tygodnika „Życie  
Kobiece”.

Jeden lub dwa ładne pokoje do  
wynajęcia I piętro, ul. Piłsud-  
skiego 40 m. 8

**Wakacyjny lekarz  
grasował w Tomaszowie**

Na terenie Tomaszowa grasował  
oszust, który podając się za  
Aleksandra Fligera, lekarza  
weterenarii, naraził na dość  
poważne straty miejscowych  
kupców.

Rzekomy Fliger, przedstawia-  
jący się również jako Garbowski,  
zamieszkały w Tomaszowie przy  
ul. Spalskiej 37, odwiedził  
skład manufaktury Rubinka,  
gdzie powołując się na referen-  
cje miejsc. lekarza weterynarii,  
dr. Hamczura oraz kierownika  
Wydziału Technicznego Zarządu  
Miejskiego, inż. Bauma, „zakupił”  
na kredyt dwa kupony towaru  
ubranowego. Referencje znanych  
osób w Tomaszowie skłoniły  
kupca do udzielenia kredytu  
rzekomemu lekarzowi. W sklepie  
galanteryjnym Burchardta na  
Placu Kościuszki przedłożył  
piśmienną gwarancję, rzekomo  
podpisaną przez inż. Bauma i  
kupiec ten również padł ofiarą  
oszustwa na sumę kilkudziesięciu  
złotych. W taki sposób nabrał  
jeszcze sklepy: Rozpędowskiego  
i Kuleszy.

Z Tomaszowa Fliger-Garbowski  
pojechał do Brzezin, gdzie z  
wyłudzonego a Rubinka materiału  
uszył sobie garnitur u Kleinmana,  
któremu również nie zapłacił  
należności.

Rozpisano za nim listy gończe,  
w wyniku czego ujęto go w  
Skierniewicach.

Właściwe nazwisko kombinato-  
ra brzmi Józef Perkowski, lat 23,  
pochodzący z osady Osipy  
Wydzioły, pow. Wysokomazowieckiego,  
województwa Białostockiego.

Perkowski pociągnięty będzie  
do odpowiedzialności karnej za  
oszustwa i za sfałszowanie  
dowodów osobistych.

**Odnaczeni  
Tomaszowianie**

Udekorowani zostali w lokalu  
Ekspozytury Starostwa Powiatowego  
w Tomaszowie przez wicestarostę  
Rukę — Krzyżami Zasługi pp:  
radny miejski Jan Polak — za  
pracę na polu filantropijnym,  
Jadwiga Skrzypińska, urzędnicza  
Ub. Społ. — za pracę zawodową,  
Antoni Socha, kupiec — za akcję  
sanitarną, Feliks Tyszkowski,  
urzędnik Ub. Społ. — za pracę  
zawodową, Władysław Wolak,  
urzędnik T. F. S. J. — za akcję  
pomocy zimowej, Bolesław  
Wolski — kupiec.

**Na srebrnym ekranie**

**„Florian” nowy wielki  
film polski**

W szeregu nowych filmów  
produkcji krajowej niewątpliwie  
„Florian” zajmie czołowe miejsce.  
Osnuły na tle pięknej powieści  
pióra znakomitej autorki Marii  
Rodziewiczówny, zrealizowany  
przez wytwórnię Elektro-Film  
Sfinks z wielkim nakładem  
kapitału i pracy artystycznej,  
film ten już dziś ukaże się na  
ekranie kina Czary zaskarbiając  
sobie niewątpliwie uznanie  
wszystkich prawdziwych  
miłośników rodzimej kinematografii.

W głównych rolach ujrzymy  
artystów tej miary jak: Stanisława  
Angel-Engelówna, Kazimierz

Junosza-Stępowski, Helena  
Grossówna, Jerzy Pichelski,  
Józef Węgrzyn, Józef Orwid i  
inni. Kierownictwo produkcji  
spoczywało w doświadczonych  
rękach Alfreda Niemirskiego,  
reżyserował Leonard Buczkowski,  
kier. art. był Jerzy Gabryelski,  
operatorem St. Lipiński.

**Naga prawda**

On, ona i ten trzeci... A za-  
tym jeszcze jedna banalna hi-  
storia — powie każdy po prze-  
czytaniu tych pierwszych kilku  
słów. Otóż nie. „Tym trzecim”  
jest Mr. Smith, a Mr. Smith to  
piękny, ostrowłosy... terier...  
To był jedyny świadek ich  
kłamstw o zdradzie i przemilczanej  
prawdy o tym, że się kochają.

On wyjeżdża interesownie na  
Florydę, a w rzeczywistości ca-  
ły czas spędza w mieście na  
grze w karty i wraca do domu  
opalony... lampą kwarcową.

Ona uważa, że wierność mał-  
żeńską jest przesadą, ale jesz-

cze nigdy nie zdradziła. Misterna sieć kłamstewek  
gmatwa się coraz bardziej, by  
stworzyć jedną w swoim ro-  
dzaju intrygę filmową, naszpi-  
kowaną humorem i niespodzie-  
wanymi sytuacjami. A że grają  
Irena Dunne i Cary Grant, więc  
łatwo sobie wyobrazić czemu  
film ten w/g Motion Picture  
Herald zaliczany jest do naj-  
lepszych i najkasowszych obra-  
zów nowego sezonu.  
„Naga Prawda” ukaże się  
w kinie „Roma”.

**„ELIBOR”**

S. A. Handlowo - Przemysłowa  
**Ł. J. BORKOWSKI**  
Oddział w Piotrkowie  
ul. Słowackiego 34, tel. 10-61  
Węgiel hurt-detal od pół tonny  
Koks do młynów i centr. ogrzewania  
Cement Portlandzki  
Żelazo — Belki — Blachy  
Blachy Cynkowe  
Cyna — Olów — Stal  
Nafta — Oleje — Smary.

Szanownym Bywalcom i miłym Gościom  
**Restauracji „Europa”**

składa najserdeczniejsze

**ŻYCZENIA NOWOROCZNE**

Zarząd Restauracji  
**„EUROPA”**

Piotrków, 1939 r.

Szczęśliwego Nowego Roku 1939  
życzy swym Szanownym Bywalcom  
i Gościom **„ITALIA”**

**Wacław Ładoń**  
właściciel Kawiarni

Najserdeczniejsze  
Życzenia Noworoczne  
składa swym Sz. Bywalcom i Gościom

**Wincenty Prus**  
właściciel restauracji  
(dawniej Udziałowa)

Piotrków, 1939 r.

Kino-Teatr „As”  
w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2  
Polski film o którym mówią i wiedzą wszyscy  
Według popularnej powieści K. NORDENA  
Jednocześnie z Warszawą można zobaczyć w kinie AS  
**„Moi rodzice rozwodzą się”**  
Role gł. Junosza Stępowski, Jadzia Andrzejewska,  
Brodniewicz, Górczyńska i inni  
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.  
Popołudniówka o godz. 12.30 Groźny Bill

Sklep zaraz do wynajęcia wiadomość na miejscu ulica  
Słowackiego 98

Kino - Teatr  
**CZARY**  
Piotrków Tryb.  
Legionów 11

Dzisiaj czołowa premiera sezonu  
wielki film romantyczny. Chłuba polskiej produkcji  
**FLORIAN** w/g porywającej powieści  
M. RODZIEWICZOWNY  
Wspaniała karta dziejów z czasów burz i świtów wolności  
Wspaniała obsada gwiazd polskiej sceny i ekranu  
Angel-Engelówna, Junosza-Stępowski, Grossówna,  
Pichelski, Orwid, Węgrzyn, Skonieczny i inni.  
Popołudniówka o g. 12 i 1.30 Profesor Wilczur  
Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr  
**ROMA**  
w Piotrkowie  
Al. Maja 11.

Dzisiaj uroczy mundurowy film z życia węgierskiego  
o milionowej wystawie p. t.  
**CZARDASZ**  
na tle Budapesztu, miasta śpiewu, wina i miłości,  
toczy się czarująca przygoda romantyczna.  
W rol. gł. SZOKE SZAKALL oraz JUNE KNIGHT  
Popołudniówka o g. 12 I s. i o g. 1.30 II s. TYRAN  
Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.  
miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480  
CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr  
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz  
Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65.